

OSTATNIE WIADOMOSCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna
1.95 z odb. do domu
1.50 z odb. w Adm.

10 gr.

Rok V

Kraków, Środa 25 września 1935 r.

Nr. 266

Twarde warunki stawia Mussolini

Istnieją nikłe możliwości, by zatarg został załatwiony w drodze pokojowej

GENEWA, (PAT). — Baron Aloisi odwiedził wczoraj Mada-riagę i udzielił mu wyjaśnień co do minimalnych żądań Mussoliniego.

Zadnego dokumentu baron Aloisi Madariadze nie doręczył, ograniczając w ten sposób odpowiedź Włoch do ustnej interpretacji sobotniego komunikatu.

Następnie Madariaga poinformował min. Edena o wyjaśnieniach bar. Aloisiego. Komitet pięciu zbierze się dziś o godz. 10.30 przed południem. Powrót premiera Laval, którego telefonicznie poinformowano, spodziewany jest dziś o godz. 8-ej rano, wobec czego udział jego w komitecie pięciu jest zapewni-ony.

Co do wyjaśnień udzielonych przez bar. Aloisi Madariadze, brak co prawda narazie ścisłych danych ale według wiadomości dobrze poinformowanych kół francuskich, mają one być tak daleko idące, że o żadnym kompromisie nie może być mowy. Wyjaśnienia bar. Aloisiego wywołać miały w kołach angielskich najgorsze wrażenie i reakcja angielska spodziewana jest dziś na komitecie pięciu w formie bardzo ostrej. Minimalne żądania Mussoliniego obejmować mają przede wszystkim trzy zagadnienia:

1) Mussolini żądać ma ustanowienia korytarza poprzez zachodnią Abisynję. Korytarz, który miałby iść na zachód od Addis-Abeby stanowiłby połączenie Erytrei z włoskim Somali. Oznaczałoby to okrażenie większej części Abisynji przez Włochy.

2) Udzielenie Abisynji dostępu do morza miało się dokonać przez stworzenie specjalnego korytarza poprzez terytorium włoskie, bądź w Erytrei, bądź we włoskim Somali. Abisynja miałaby w ten spo-

sób do dyspozycji jeden z portów włoskich na jednym z tych terytoriów.

3) Mussolini krytykować ma propozycje komitetu pięciu jako niewystarczające, ponieważ

Komitet pięciu zakończył prace uznając, że brak podstaw do rokowań

Prasa europejska uważa odpowiedź włoską za chęć prowadzenia jeszcze rokowań. Taki pogląd odbiega od stanu faktycznego. Komitet pięciu bowiem odbył wczoraj przed południem posiedzenie, na którym jednomyślnie stwierdzono, że od powiedź włoska nie daje podstaw do dalszych rokowań.

W tych warunkach komitet pięciu postanowił złożyć sprawozdanie wraz z dokumentami Radzie Ligi Narodów.

Zaznaczyć należy, że Abisynja przyjęła warunki przedstawione przez komitet pięciu.

Depesze z Włoch donoszą o nowych wysyłkach wojsk do Afryki oraz zakupach materiałów oraz statków. Widzimy więc, że Mussolini nie rezygnuje z wyprawy do Abisynji. Niektórzy utrzymują, że mimo

nie obejmują one wcale zagadnienia armji. Mussolini żądać ma dokonania częściowego rozbrojenia armji abisyńskiej i po zostawieniu pozostałej części tej armji pod kontrolą Włoch.

wszystko nie jest wykluczonem że uda się znaleźć jeszcze jakieś wyjście. Pogląd taki wypowiada Francuz, podczas gdy Anglicy oświadczają, że odpo-

Gen. Nobile wezwany do Rzymu

PARYŻ (PAT). „Le Matin” donosi z Londynu, że według depeszy z Moskwy, gen. Nobile, szef włoskiej ekspedycji arktycznej w roku 1928, otrzy-

wiełż Mussoliniego nie jest do przyjęcia.

Raport komisji pięciu rozpatrywany będzie dziś, albo w środę na Radzie Ligi. Nie jest wykluczonem, że do tego czasu wpłyną jakieś kontrpropozycje włoskie. Jeśli sytuacja nie ulegnie zmianie, to Liga będzie musiała powziąć uchwałę. Wobec tego, że zastosowanie walki orężnej wobec drugiego członka Ligi jest wzbronione Liga wypowie się natychmiast za rodzajem sankcyj.

Komunikaty brzmią pokojowo a wojska szykują się do boju

LONDYN, (PAT). Brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych ogłosiło wczoraj wieczorem następujący komunikat: Ambasador brytyjski w Rzy-

mał wezwanie od rządu włoskiego, by natychmiast wrócił do Rzymu. Gen. Nobile od lat 5 pracuje z inżynierami sowieckimi przy budowie sterowców.

nie udał się 20 bm. do włoskiego wiceministra Spraw Zagranicznych Suvicha, aby poinformować go w imieniu swego rządu o ruchach floty brytyjskiej oraz

o wzmocnieniu garnizonów brytyjskich na morzu Śródziemnym, dodając, że zarządzenia te nie są wyrazem żadnych zamiarów wojennych.

Ambasador wyjaśnił, że zarządzenia te są naturalnym następstwem wrażenia, wywołanego przez gwałtowną kampanję, jaką prasa włoska prowadziła przeciwko Wielkiej Brytanji w ciągu ostatnich tygodni.

Suvich złożył podobne oświadczenie, zaznaczając, iż jest upoważniony do oznajmienia, że wojskowe przygotowania włoskie na morzu Śródziemnym są zwykłą ostrożnością i nie są wyrazem żadnych zamiarów wojennych.

Litwa protestuje

Minister spraw zagranicznych Litwy Lozorajtis odwiedził wczoraj w Genewie przedstawicieli państw, które podpisały konwencję kłajpedzką i złożył protest przeciwko mieszaniną się Niemiec do spraw kłajpedzkich oraz przeciw środkom używanym przez Niemcy w walce z Litwą. Krok Litwy jest odpowiedzią na ciągłe ataki Niemiec, o których wczoraj pisaliśmy wyczerpująco.

P. Prezydent Rzplitej mianował senatorów

Prof. Bartel odmówił przyjęcia godności senatora

Wczoraj Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audjencji b. premiera dr. prof. Kazimierza Bartla, który podał Panu Prezydentowi powody, dla jakich musi zrezygnować z przyznanej godności senatora z nominacji.

Pan prof. Bartel jest jedynym z premierów rządów pomajo-

wych, który nie wchodzi w skład nowych Izb Ustawodawczych. Wszyscy b. premierzy, a więc: pp. Prystor, Jędrzejewicz, Kozłowski i Światłowski znajdują się w Senacie, ostatni z nominacji, trzech poprzedni z wyboru. Obecny premier p. Sławek, został jak wiadomo, wybrany posłem.

Wśród nominowanych przez Pana Prezydenta senatorów znajdują się dwaj Ukraińcy, dwaj Żydzi, oraz dwaj Niemcy. Niemcy do Sejmu nie otrzymali żadnego mandatu z powodu walk w łonie stronnictw politycznych tej mniejszości. Jedynymi więc reprezentantami tej mniejszości będą senatorowie z nominacji Pana Prezydenta.

Dalej znajdują się na liście nominatów: nowy wiceminister Spraw Wewnętrznych p. Kawecki, prezes Akademii Literatury p. Sieroszewski, b. premier Artur Śliwiński, znakomity malarz prof. Wojciech Jastrzębowski oraz szereg innych osobistości.

Poniżej podajemy pełną listę senatorów, mianowanych wczoraj przez P. Prezydenta Rzplitej:

K. Algajer, Z. Beczkowicz,

A. Bniński, dr. E. Bońrowski, L. J. Ewert, dr. R. Fleszerowa, K. Fudakowski, E. Hasbach, A. Horbaczewski, W. Jastrzębowski, J. Karszo, Siedlewski, H. Kawecki, J. Kratowska, St. J. Kudelska, Z. Lubomirski, L. Maciejewski, M. Malinowski, B. Miklaszewski, inż. J. Pawlikowski, T. Petrażycki, W. Rostworowski, J. Rudowski, dr. M. Schorr, A. Serożyński, W. Sieroszewski, A. Śliwiński, W. Świętosławski, J. Trockenheim, R. Wiesner, J. Wołoszynowski, dr. St. Wróblewski.

Zmiany w M. S. Wewn.

Jak się dowiadujemy, stanowisko dyrektora departamentu politycznego w Min. Spraw Wewnętrznych obejmie poseł Brzek - Osiński.

Niesłychana afera erotyczna

Delegat Rzymu wydał 35 alumnów za orgje w Seminarjum Duchownym w Krakowie

Przed miesiącem nadeszły do Rzymu wiadomości, że w Śląskim Seminarjum Duchownym, mieszczącym się w Krakowie przy Al. Mickiewicza 3, odbywają się niesłychane orgje. Z Rzymu wysłany został naskutek tych zastraszających wieści specjalny wysłannik, który przybył do Krakowa dwa tygodnie temu, celem przeprowadzenia śledztwa. Rezultat tego dochodzenia okazał się prosto trudnym do uwierzenia. 35 alumnów Seminarjum Duchownego uprawiało wyrafinowane orgje

sprowadzając sobie podczas nocnych dziewczęta lekkiego prowadzenia, w tym dwie żydówki, córki krakowskich restauratorów, które dostarczały rozpustnym młodzieńcom wszelkiego rodzaju trunki, przeznaczone dla podniecia cielesnych.

Wszyscy alumni w liczbie 35 zostali natychmiast wydalen z Seminarjum. Wśród nich znajduje się kilku, którzy za parę miesięcy otrzymać mieli ostatnie święcenia kapłańskie.

Zbędem byłoby dodawać,

że potworne te orgje odbywały się naturalnie bez wiedzy księdza rektora.

Wiadomość o wynikach śledztwa przeprowadzonego przez specjalnego wysłannika z Rzymu wywołała wśród tutejszego społeczeństwa niebawomę oburzenie. Mieszkańcy Krakowa nie mają dość silnych słów, aby potępić występny młodzież, która gotując się do stanu duchownego demoralizowała społeczeństwa tak potwornymi orgjami.

Szpital warjatów w płomieniach

KRÓLEWIEC, (PAT). „Mermeler Dampfboot” podaje, że w zakładzie dla chorych umysłowo w Bachmann pod Kłajpedą wybuchł pożar, który w krótkim czasie ogarnął cały trzy-piętrowy budynek.

Wszystkich chorych w liczbie 120 musiano ze szpitala wypuścić, przyczem część ich rozbiegła się po okolicy i dopiero z pomocą policji udało się ich powyszukiwać i zgromadzić w innym szpitalu.

Pełna Tabela Loterii

Wyciąg po 50 zł i ciągłowanie

120 354 453 98 549 08 32 001 29 820
63 941 1023 63 103 260 78 238 463 80
72 568 882 903 2054 89 128 286 239 41
47 580 614 17 725 45 88 854 78 72 974
3003 44 243 72 87 221 88 485 884 626
36 772 810 43 58 955 67 4037 41 104
56 75 94 219 36 58 68 288 40 481 826
34 75 805 5007 111 209 10 31 433 99
694 786 955 6085 199 254 260 79 853
830 912 49 83 7116 261 877 22 85 820
22 31 656 717 880 942 8048 90 295 324
60 87 422 503 76 902 58 80 9063 121
45 295 352 417 606 726 949 906 14
10140 266 502 6 659 717 53 902 24
11935 82 84 134 289 93 321 96 502 42
693 54 820 23 78 921 60 12041 281 55
81 367 83 427 34 53 71 541 52 732 832
72 13012 217 60 88 309 404 6 9 10 42
699 798 900 14 14081 112 87 214 10 82
349 434 573 607 8 979 15371 404 16 96
565 717 92 325 939 94 16247 314 33 89
409 76 597 627 59 806 17113 278 70 91
96 451 516 66 681 710 36 59 802 78 947
31 18194 277 302 413 20 502 33 652
721 31 882 906 19036 93 114 202 45 54
65 89 383 407 26 87 758 812 940 72 94
98

20000 17 70 75 167 202 44 36 87 388
460 521 646 745 53 88 852 913 21211
328 537 21 56 612 30 80 83 783 92 870
945 69 22000 162 71 88 97 394 473 532
75 64 390 806 32 38 76 917 21 20366 40
141 37 40 206 330 51 91 94 544 73 95
639 44 749 924 40 60 88 24081 139 321
48 87 529 742 43 76 77 800 85 925 90
25080 113 24 41 59 266 464 561 615 55
61 80 93 95 777 898 902 27 54 82 25019
117 19 255 64 358 489 581 83 645 57 86
784 807 10 924 34 67 68 27071 150 202
54 303 15 44 98 480 568 663 71 725 862
91 922 75 28148 248 383 433 34 60 61
71 727 813 39 65 914 29339 519 70 600
13 85 89 94 746 50 813 14 42 89 90
30047 171 95 247 63 398 483 575 647
63 69 79 751 993 31150 363 448 54 57
525 29 764 865 32011 49 111 208 312
447 61 73 653 796 813 91 93 96 905 7
33002 6 70 101 20 46 78 82 211 330 44
419 84 88 507 605 8 46 77 712 60 94
882 89 932 69 90 34052 153 95 243 49
53 341 51 672 752 849 98 951 64 66 85
35025 138 342 479 525 616 55 726 36060
74 77 90 97 115 64 234 384 486 556 627
40 46 514 87 90 909 10 46 821 37198
259 98 340 87 415 24 67 511 74 612 82
90 789 845 52 907 9 90 99
38022 59 64 130 81 201 55 90 95 377
405 517 627 711 72 834 39088 226 93
374 404 69 508 62 619 55 709 26 31
63 96 827 33 72 97

40053 144 293 352 73 75 432 73 526
31 98 621 51 62 797 818 28 41103 88
346 75 471 575 606 63 722 88 42022 88
218 27 34 334 44 414 56 59 607 23 717
834 939 43018 20 47 245 68 70 83 413 25
64 673 99 727 30 834 971 44468 81 89
165 226 74 437 504 39 653 87 714 805
900 55 83 45084 92 195 311 81 693 706
21 55 65 967 46017 161 447 598 605 25

79 730 87 895 933 41 47105 50 68 287
208 816 42 633 72 700 72 844 905 35
20090 145 65 99 284 80 355 90 440 864
75 69 27 805 45 96 786 84 897 934 86
20005 145 85 62 66 68 94 333 45 77
437 10 79 519 19 89 88 94 624 39 766
87 881 31 42 82 92 955 87
80005 22 126 69 234 239 407 26 304 47
98 638 94 764 71 90 896 916 92 51034
64 118 61 202 33 08 282 492 894 789
81 08 865 913 66 52337 410 30 83 520
44 45 61 69 643 72 703 34 887 919 50
43 52066 68 99 202 62 90 300 475 554
83 97 640 781 94 888 974 90 14078 121
45 96 284 417 23 89 790 843 69 87 936
97 85167 278 39 296 406 671 722 88 834
36 74 939 56022 47 100 311 444 560 724
59 809 935 98 57020 189 93 221 39 54
96 396 442 58 64 508 626 43 63 92 810
76 94 936 58060 134 251 335 77 424 29
762 92 94 933 64037 88 90 137 260 80
46 59 67 903 635 87 718 49 85 868
59030 43 49 144 213 328 415 509 34 636
51 68 81 739 84 96 917
50192 234 597 700 815 62 932 74 51000
186 329 563 683 713 68 814 78 89 93
978 92 62092 145 231 73 346 87 72 416
75 510 81 88 619 50 71 807 41 57 76 94
905 8 63023 274 382 476 565 85 631 57
762 92 94 933 64037 88 90 137 260 80
356 433 503 668 71 785 814 21 50 963
65021 42 97 106 455 504 683 91 868 982
66091 115 25 85 269 502 12 18 54 674
750 73 83 809 59 948 67002 16 47 108
90 317 25 72 98 479 97 551 83 604 12
95 774 83 818 51 86 932 68000 7 10 16
63 161 307 71 72 426 55 566 768 958
6040 54 85 111 203 307 24 448 86 89
608 71 721 71 821

70090 122 35 324 537 50 656 60 791
826 963 81 71138 79 244 360 78 440 45
48 676 804 62 97 925 30 36 72081 108
37 225 33 71 87 97 315 416 73 95 568
635 763 73 806 16 59 94 926 52 73
73154 59 251 87 88 96 487 562 86 607
58 764 91 855 60 903 39 84 74185 90
241 81 474 625 58 93 776 835 81 922
75057 105 20 26 60 83 225 327 29 425
36 64 500 11 609 769 78 94 895 915 27
61 65 71

76010 27 34 65 132 53 219 23 78 87 317
69 528 51 60 858 916 39 43 50 77319 24
76 442 536 600 29 43 75 859 969 78162 229
309 31 84 412 15 89 507 9 69 97 98 625
65 725 806 13 14 79 79065 106 202 18
358 79 458 529 613 42 705 31 37 59 805
36 80 90 973 94
80009 31 46 119 27 94 423 35 550 611
28 52 742 67 814 89 941 81065 107 37
94 229 93 392 555 86 618 713 17 73 851
909 99 82040 60 197 99 386 449 618 64
701 801 5 922 58 74 83050 52 53 73 77
87 100 24 453 70 81 531 76 91 613 18
28 87 90 975 84110 40 253 306 36 58 93
530 601 24 777 810 27 57 918 25 75
85043 177 365 78 420 567 702 35 70 814
929 86 87 86040 57 59 60 167 226 36 70
97 327 40 474 93 593 609 701 17 23 824
931 75 87051 83 152 304 339 70 89 400
36 54 574 653 734 38 827 999 88028 58
102 59 60 813 93 288 330 48 648 88 99
721 72 813 19 40 89032 155 61 261 327
61 81 562 86 612 33 49 725 44 941 62

80031 78 124 30 36 295 334 353 638 65
715 63 988 91016 21 124 92 263 81 347
413 840 45 56 639 45 86 742 85 92124
274 301 408 44 820 35 36 39 616 36 44
84 737 92 813 80 954 60 83 93068 96 105
60 217 207 96 412 627 60 65 69 711 69
314 933 86 94018 91 181 220 58 327 36
38 99 403 85 676 94 728 831 910 69 95066
78 101 23 82 48 218 72 858 68 534 44 90
673 735 49 853 75 98 907 83 96002 11 31
41 159 205 51 84 99 331 36 63 457 554
634 47 769 824 25 93 96 953 71 97001
36 58 86 250 379 82 423 50 65 523 69 75
88 619 711 27 49 73 810 18 39 43 939 94
98172 211 27 29 99 315 51 543 95 665
716 17 960 99229 74 303 434 95 544 712
900 7 95 942

100092 104 10 85 92 286 829 865 972
101079 230 83 484 99 515 650 54 777 854
925 65 102014 106 37 86 226 83 87 322
29 433 57 74 87 554 73 75 94 728 37 40
46 60 65 838 81 925 60 103020 144 284
344 425 45 69 613 713 29 74 80 817 51
51 916 94 104013 69 98 102 32 62 267
391 94 414 48 604 739 43 801 105047 67
141 237 307 45 76 79 93 434 98 514 81
103 206 39 306 30 616 26 52 80 701 70
856 977 91 99 113106 17 86 234 60 505
17 35 99 629 42 738 39 62 89 814 37 38
63 918 58 98

114089 79 91 112 245 89 308 14 53 403
55 550 75 84 653 882 907 33 115062 67
187 262 83 301 85 461 66 82 501 2 51 62
86 620 788 806 45 939 55 116002 14 66
199 248 74 92 334 515 625 55 80 792 874
956 71 117035 141 51 368 411 56 77 79
506 21 603 73 766 69 74 827 118205 21
73 31 324 427 51 94 549 79 663 704 46 82
832 119011 35 105 35 89 324 25 631 40
993 907

120170 93 216 33 337 66 429 77 94 95
542 649 909 46 48 54 121051 102 83 349
435 521 618 772 818 39 906 13 45 78 81
98 122026 165 84 296 445 524 35 659 772
90 820 25 27 29 942 48 123031 241 81 358
76 438 39 91 561 617 19 97 730 803 43
47 124072 204 7 47 340 407 19 52 58 504
685 889 928 79 96 125013 40 50 103 34 77
255 75 84 333 58 451 535 96 605 10 558
930 33 126045 53 108 30 52 217 312 84
408 25 27 51 505 87 730 34 927 63 41 71
77 127102 7 48 76 218 69 408 11 69 521
26 98 600 921 81 128050 273 81 84 95 357
496 502 72 633 49 72 702 69 97 812 15
951 84 129092 104 24 32 90 235 66 362
98 653 98 710 58 836 59 940
130022 75 88 227 62 65 72 348 64 409
45 60 508 615 39 824 47 918 131027 97
124 98 326 58 411 81 674 759 858 61 987
132000 20 49 200 12 58 71 72 77 521 41
72 95 642 715 52 74 832 33 35 48 133046
49 147 65 76 24 47 351 441 506 672 884
949 134016 58 83 107 65 81 96 336 63 435
82 584 645 64 87 91 722 61 78 965 980
135026 33 129 32 97 312 50 408 80 500
32 40 97 99 624 55 63 754 881 931 45
136015 26 35 43 69 72 142 351 80 81 86
88 94 429 555 81 614 20 54 78 90 946
137027 33 74 109 31 226 78 356 93 94 436
704 97 138111 93 96 229 89 438 791 807

34 61 66 139004 22 195 216 44 47 76 334
91 408 67 87 502 29 646 63 764 67 952 59
61
140072 90 160 64 259 314 563 668 740
64 867 88 902 4 77 141006 84 90 151 70
75 78 225 95 538 77 685 726 40 73 993
142000 104 39 52 367 412 791 904 30 48
143081 121 232 61 405 27 776 866 913
144034 327 409 10 17 549 638 727 86 897
967 145183 89 270 74 335 66 535 39 41 45
54 82 605 86 732 828 146000 91 104 90
247 319 485 589 90 633 47 785 804 12 984
98 147211 96 487 521 646 85 86 94 726
37 48 82 809 94 915 148004 9 21 113 28
204 6 309 462 81 617 25 817 149118 38 72
277 78 314 24 89 462 75 97 501 655 870
924 51 78 87

150015 218 52 471 639 79 720 24 83 874
85 969 151022 73 83 99 167 80 224 41 45
79 389 91 411 62 512 696 784 802 57 62
87
152028 86 109 28 200 52 313 34 40 415
27 66 77 530 44 68 72 616 731 78 822 28
36 69 70 902 15 23 153050 97 140 59 62
68 82 259 323 55 98 536 48 682 97 751
808 81 49 948 154111 77 95 267 544 600
11 71 712 31 82 91 954 155073 112 29
71 211 22 46 93 340 404 16 19 66 570
74 669 85 720 48 85 857 95 910 156064
101 39 41 88 212 57 80 316 34 56 563
819 41 902 82 157126 78 219 31 56 455
510 24 25 61 633 69 728 66 981 96 98
158053 101 242 80 346 425 582 611 37 49
789 806 159030 48 56 113 32 43 83 200
31 304 56 93 429 66 69 76 88 533 736
93 801 906

160069 104 17 77 89 208 98 336 52 467
528 46 603 25 42 708 88 875 909 10 28
161133 264 98 331 86 429 78 81 83 93
95 503 27 46 64 79 84 693 740 820
905 71 162032 37 278 600 2 755 849 88
967 81 163040 124 32 78 211 410 53 523
721 49 862 959 68 84 164052 87 124 57
75 202 22 300 433 545 657 709 843 939
74 165110 28 51 225 75 328 71 451 65
511 660 709 876 88 166031 55 75 79 93
126 51 52 72 214 16 335 470 82 92 507
39 54 84 604 761 826 89 954 90 167050
75 110 202 327 93 619 43 58 60 758 972
90 168010 123 30 44 56 203 21 71 92 316
81 405 63 510 33 93 727 71 97 807 169061
166 90 224 447 50 56 514 36 47 64 95
616 52 91 562 74 76

170008 13 58 105 43 61 238 88 345 475
570 637 80 88 702 907 171022 33 51 236
80 347 57 401 521 52 600 87 869 84 918
88 172003 59 96 99 124 75 97 732 61 70
413 27 44 88 500 57 79 82 604 11 95 99
705 95 907 173069 91 110 69 250 358
455 74 797 816 952 77 174006 89 246 90
422 57 85 597 639 786 831 33 60 918 40
80 175016 37 136 37 43 64 72 99 254 318
619 79 713 899 950 53 176038 143 57 95
445 50 647 88 830 50 59 65 96 937 52
59 177023 106 86 215 75 94 307 31 476
93 508 59 613 736 68 76 88 95 97 973
178053 70 51 276 310 428 58 70 560 65
627 49 61 711 18 36 44 75 826 53 63 908
11 179051 112 38 314 36 55 75 532 67 68
669 94 762 827 41 70 978 82

180125 73 261 311 515 52 709 30 804
28 930 68 97 181082 115 19 57 68 205
300 60 536 49 609 57 74 797 810 79 87
182024 64 104 250 305 18 25 30 642
73 700 49 74 89 808 80 966 183136 57
222 333 42 413 46 599 635 50 63 91 93
721 36 887 998 184078 362 460 801 31

Wesoły Kącik

W OSTATNIA LETNIA NOC

Lato pożegnało się z nami bardzo uprzejmie. Ostatnia nie dziela była piękna.

Poszedłem wieczorem do parku, usiadłem na pustej ławce i, wpatrzony w gwiazdy oddałem się marzeniom...

W taką noc człowiek dochodzi do wniosku, że w życiu pierwszą i najpiękniejszą rzeczą jest miłość.

Jakby na potwierdzenie moich myśli dobiegł mnie, płynący z sąsiedniej, ukrytej za drzewem ławki, gorący, basowy szept.

— Kocham cię... Ubóstwiam cię. Gdy tylko spojrzałem na ciebie, zrozumiałem, że ty, albo żadna.

Drżący kobiecy głosik odpowiedział nieufnie:

— Pan mnie zna dopiero od dwóch godzin...

— To nie! Sekunda wystarczy, żeby rozniecić ogień w sercu Kochana! Daj usta! I weź mnie za uszy! Mocno, mocno! Błagam cię, trzymaj mnie za uszy!

Zapadło milczenie. Nasłuchiwałem zaciekawiony, ale prócz odgłosów namigających pocałunków nie słyszałem nic. Dopiero po chwili znów zabrzmiał kobiecy, wzruszony głosik:

— Nie tak mocno... Drapiesz. Gorący jesteś... strasznie...

— Bo rozpętałaś we mnie pożar! Burzę

Wrzesień

24

Wtorek
Anatela

Ze sportu:

Ubiegłej niedzieli rozegrano szereg spotkań piłkarskich o mistrzostwo klasy A., B. i C., których wyniki przedstawiają się następująco:

Klasa A.

Grzegorzec—Legja 8:0

Drużyna Grzegorzec z łatwością rozgromiła słabą fizycznie Legję, która po pauzie nie stawiała kompletnie oporu. Strzelcami bramek byli: Krompaj 3, Haber i Dadek po 2 i Strzykała. Sędziował p. Madwin.

Wawel—Zwierzyniecki 5:1

Świetna ongiś drużyna wojskowych uzyskała narazie zwycięstwo pokonując osłabioną drużynę Zwierzynieckiego. Bramki uzyskali Wróbel 4 i Piątek. Sędziował p. Lustgarten.

Unja—Garbarnia 1.b. 2:2

Rezerwa Garbarni uzyskała po wyrównanej grze wynik remisowy. Bramki dla Garbarni uzyskali Zaręba i Zuchowski, a dla Unji Domiczek i Skorobaty. Sędziował p. Kocharnik.

Fablok—Krowodrza 4:0

Benjaminiek klasy A. uzyskał znów zwycięstwo, będąc drużyną zdecydowanie lepszą. Fablok po tym zwycięstwie objął prowadzenie w tabeli. Sędziował p. Skowroński.

Cracovia Ib.—Makkabi 3:1

Makkabi osłabiona brakiem kilku czołowych graczy uległa po zaciętej grze dobrze dysponowanej Cracovii. Bramki uzyskali dla Cracovii Grabowski 2 i Chudzik, a dla Makkabi Hauptmann. Sędziował p. Arczyński.

Nadwiślan—Podgórze 3:2

Odmłodzona drużyna Nadwiślanu uzyskała sensacyjne zwycięstwo nad ex-ligowym Podgórzem. Do pauzy prowadziło Podgórze 2:0, ale po pauzie zryw Nadwiślanu uwięzy jej dorobek i mistrz okręgu schodzi pokonany. Bramki dla Nadwiślanu uzyskali Kuśpit i Bartyzel. Sędziował p. Censor.

Zbrodnia w Dębniakach

Onegdaj donieśliśmy o zbrodni jaką dokonano w domu przy ul. Barskiej 30.

Dowiadujemy się że skatowany wówczas przez szwagra stolarz Alojzy Brachel zmarł.

Zbrodniczy szwagier Szekens zostanie oskarżony o zabójstwo.

Krwawy napad na szewca w Podgórzu

Wczoraj późnym wieczorem na ul. Wielickiej w Podgórzu 21-letni szewc Piotr Małek został pobity przez nieznanego osobnika.

Małek odniósł szereg ran ciętych oraz dostał krwotoku.

Przybyłe pogotowie ratunkowe po udzieleniu Małkowi pierwszej pomocy przewiozło go do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Masarz krakowski przed sądem

Na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym karnym w Krakowie zasiadł masarz Józef Rams, oskarżony o pobicie odźwiernego miejskiej rzeźni Pawła Nowaka, nadto o słowne znieważenie posterunkowego P.P.

Dnia 9 sierpnia br. pomiędzy oskarżonym Ramsem a odźwiernym Nowakiem doszło do kłótni. Rams chwycił Nowaka pod gardło i począł go dusić bijąc go równocześnie drugą ręką po głowie. Gdy przybył posterunkowy i chciał spisać protokół osk. Rams znieważał go słownie.

Sąd skazał osk. Ramsa na 6 mies. więzienia.

Rozprawie przewodniczył s.o. dr. Traczowski, oskarżał prok. dr. Jarosiński.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca Alfred Kwiatkowski

KRONIKA KRAKOWA

Bestjalski napad na posterunkowego P. P.

Rozzuchwalenie naszych rodzimych rzeźmistrzów przechodzi już wszelkie granice. Porywają się nawet już na uzbrojonych funkcjonariuszy P.P.

Tak było też wczoraj w nocy

kiedyto jakiś osobnik napadł na starszego posterunkowego P.P. z Wydziału Śledczego Władysława Świergota. Bandyta zadał nożem post. Świergotowi szereg ran.

Energiczne dochodzenia doprowadziły do ujęcia owego rzeźmistrza, który napadł na post. Świergota. Jest nim niejaki Bettlej.

Samobójstwo kobiety ustóp Wawelu

Wczoraj przedpołudniem przechodnie zauważyli leżącą pod Wawelem bez życia młodą kobietę. Zaalarmowano posterunkowego P.P., a ten zawezwał pogotowie ratunkowe. Lekarz pogotowia stwierdził u owej ko-

biety silne zatrucie jodyną.

Po przewiezieniu tej kobiety do szpitala św. Łazarza przystąpiono natychmiast do wypompowania żołądka.

Przeprowadzone dochodzenia

wykazały, że owa kobieta nazywała się Julia Kadela, ma lat 27, jest boną i że popełniła samobójstwo z nieznanego dotychczas powodu przez wypicie większej ilości jodyny.

Kobieta w płomieniach na ul. Florjańskiej

W mieszkaniu realności przy ul. Florjańskiej 30 w Krakowie, 32-letnia służąca Marja Nowakówna rozpałała ogień w piecu.

W pewnym momencie od ognia zajęła się na niej suknia i

w okamgnieniu cała Nowakówna stanęła w płomieniach.

Na wskutek przeraźliwych krzyków nieszczęśliwej służącej zaalarmowano Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz po do-

rażnem opatrzeniu biednej kobiety polecił przewieźć ją do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Nowakówna odniosła ciężkie oparzenia II. i III. stopnia.

Strajk transportowców w Krakowie

Wczoraj rano wybuchł w Krakowie strajk tragarzy i furmanów zajętych w przedsiębiorstwach spedycyjnych i przewozowych.

Strajkujący robotnicy żądają zawarcia umowy zbiorowej, podwyżki wynagrodzenia dla furmanów i stworzenie specjalnej organizacji nakładaczy, którą to

funkcję pełnili dotychczas pomocnicy furmanów, pobierając za ładowanie wzgl. wyładowanie 35 zł. tygodniowo.

Proces urzędników Hipotecznych

W krakowskim sądzie apelacyjnym odbyła się rozprawa przeciwko urzędnikom krakowskiego urzędu hipotecznego. Janickiemu i Mikulskiemu oskarżonym o nadużycia polegające na ponownym używaniu skasowanych znaczków stemplowych.

Akt oskarżenia zarzuca im nadużycie władzy, a mianowicie zrywanie użytych znaczków pocztowych i ponowne ich używanie w celu osiągnięcia ko-

rzyści materialnej. Ogółem wykryto w krak. Urzędzie hipotecznym 78 aktów, z których „zniknęły” skasowane już znaczki sądowe oraz 20 aktów, które zaopatrzone zostały w znaczki zużyte.

Ponadto Janicki oskarżony był o oszczerstwo rzucone na ówczesnego kierownika Urzędu Hipotecznego dyr. Mazurskiego.

Osk. Janicki został w sądzie okr. skazany za lekkomyślne po-

wtarzanie wersji pod adresem urzędników Mazurskiego i Oberżyńskiego, na sześć tygodni a resztę za zniesławienie. Karę tę zawieszono mu na przeciąg lat dwóch.

Wczoraj po przesłuchaniu oskarżonych rozprawę odroczone celem zasięgnięcia opinii biegłego grafologa odnośnie do pisma i ekspertyzy chemicznej co do pieczętek.

Adwokat okradziony w pociągu krak.

W styczniu bieżącego roku Ryszard Gałczyński, b. adwokat i prezes Związku Zakładów Kąpielowych w Gdyni i na całym wybrzeżu morskim wybrał się w podróż naokoło Polski. Zajechał szczęśliwie do Zakopanego skąd po kilkudniowym pobycie postanowił pojechać do Krakowa. Gdy znalazł się w przedziale I. klasy pociągu Zakopane—Kraków na minutę przed odejściem pociągu wskoczył do wagonu jakiś osobnik z walizką i wszedł do przedziału zajmowanego przez Gałczyńskiego.

Po kilku minutach już podczas biegu pociągu ów osobnik z walizką z pociągu wyskoczył.

Wydało się to Gałczyńskiemu wysoce podejrzanem. Stwierdził czy mu czegoś nie brakuje i istotnie zauważył brak portfela z zawartością 5 tysięcy złotych.

Gałczyński zaalarmował policję, która przedstawiła Gałczyńskiemu album przestępców. W jednym z zarejestrowanych w albumie przestępców Gałczyński poznał owego tajemniczego osobnika z walizką.

Tym przestępcą okazał się

znany międzynarodowy złodziej kolejowy 35-letni Jerzy Łasneki z Włocławka.

W krakowskim sądzie karnym Łasocki odpowiadał za dokonanie kradzieży 5 tysięcy złotych na szkodę adwokata Gałczyńskiego.

Ponieważ obecnie na rozprawie mec. Gałczyński w Łasockim nie mógł rozpoznać stanowczo owego osobnika z walizką, sąd wydał wyrok uwalniający Łasockiego od winy i kary.

Łasockiego bronił adw. Dr. Artur Kruh.

Karkołomna jazda szofera zakończona tragicznie

Dnia 12 grudnia 1934 r. szofer z Woli Duchackiej Nr. 97, Leon Bigosz, jechał przez Wolę Duchacką z nadmierną szybkością swoją autodorożką. Bigosz nie zmienił tempa, pomimo że droga była wązka i znajdowały się na niej dwie furmanki.

W pewnym momencie przez

jezdnię przebiegł Chaim Engel i został potrącony wachlarzem, w następstwie czego wpadł pod auto. Przewieziony do szpitala żydowskiego Engel zmarł.

Za spowodowanie śmierci Engla stanął wczoraj Bigosz przed sądem okręgowym karnym w

Krakowie.

Po przeprowadzonej rozprawie i przesłuchaniu świadków sąd uwolnił osk. Bigosza od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył s.o. dr. Traczewski, oskarżał prok. dr. Jarosiński.

Urzędnik magistratu okarżony o obrazę p. Prezydenta

Wczoraj przed sądem okręgowym karnym w Krakowie zasiadł na ławie oskarżonych Paweł Badian, funkcjonariusz krak.

magistratu oskarżony o to, że w marcu lub kwietniu publicznie znieważał Prezydenta Rzplitej Polskiej. Nadmienić należy, że

Badian za bluźnierstwo przeciw Bogu był już karany 8-miesięcznym więzieniem.

Rozprawę odroczone.

Rozprawie przewodniczył s.o. dr. Bobilewicz, oskarżał prok. dr. Dulęba.

Teatr im. J. Słowackiego „Azais”.

KINA

Adria: „Niebezpieczny flirt”.
Atlantyk: „Tajemnicza dama”.
Apollo: „Kaprys Hiszpanki”.
Bagatela: „Wiedouńska krew” i rewja „Tańce hulanki swawola”.
Promień: „Nędznicy”.
Stella: „Świat się śmieje”.
Stuka: „Urojany świat”.
Świt: „Sequoia”.
Uciecha: „Dziewczęta w mundurkach”.
Wanda: „Dla Ciebie tańczę”.

RADJO

Kraków G. 13.35 Południowy koncert 15.15 Transm. z Warsz. 17.15 Tr. z Wilna 18 Recital fortepianowy 18.30 Szkic literacki 19 Pogadanka przyrodnicza 19.35 Wiadomości sportowe 18.40 Trausm. z Warsz. 22.45 Folieton 23.05 Muzyka z płyt.

Nocny dyżur aptek

Apteka pod Słońcem Rynek A—B 43, pod Eskiłapem Gertrudy 1, pod Matką Boską Krowoderska 74, w Dębniakach Konopnickiej 3, pod Złotym Orłem Krakowska 9, Mogilska 16.
Podgórze pod Hygeą Kalwaryjska 27.

Nocny dyżur lekarzy

Dr. Haas Adolf Sarego 10. Dr. Herzhaft Stanisław Florjańska 47. Dr. Jurkiewicz Ignacy Wrzesińska 9. Dr. Tschowicz Lenu Karmlicka 9.

Mord pod Krakowem

W Skotnikach pod Krakowem została wczoraj podczas bójki zabity 30-letni Antoni Knopek prezes Stronnictwa Narodowego. Zamordował go jego teść 48 letni Stanisław Gruca.

Mordercę umieszczono w więzieniu w Skawinie.

Krwawy napad na rolnika

Wczoraj nad ranem na stację Pogotowia Ratunkowego przewieziono furą z Wróblowic pod Krakowem 27-letniego rolnika, Jana Tomczyka, który został pobity przez mieszkańców Zarociu. Tomczyka, który odniósł ranę ciętą grzbietu, po opatrzeniu, przewieziono w stanie ciężkim do szpitala św. Łazarza.

Karaśjada...

Jak wczoraj donieśliśmy — aresztowano fotografa krakowskiego Wiktora Karasia pod zarzutem demoralizowania nieletnich chłopców.

Dziennik nasz był pierwszy, który po odkryciu zbrodni na Sikorniku, starał się wyświecić to tej ohydnej zbrodni, a na temat ten otrzymywaliśmy materiały z rozmaitych stron. Za stanowisko nasze zajęte w tej sprawie otrzymaliśmy gorące wyrazy podziękowania ze strony Towarzystwa Ochrony Młodzieży w Krakowie. Najciekawszym zaś jest to, że wśród nadesłanego materiału znalazł się również artykuł aresztowanego obecnie Wiktora Karasia, potępiający rodziców za dopuszczenie do demoralizacji wśród młodzieży krakowskiej...

Teraz po aresztowaniu Karasia, niektórzy pismacy jak potępionego dnia, którzy korzystali ze współpracy tegoż Karasia, a jak fama niesie — jeden z nich był nawet wielkim zwolennikiem jego „pocynań” — usiłują wywołać sensację spowodowaną umieszczeniem artykułu Karasia, a krótkowzroczny pismaczek za 7 groszy, propagujący w narodowym głosie akcję świadomego macierzyństwa — nie dostrzegł nawet naszej wczorajszej notatki o aresztowaniu Karasia, a krótkowzroczność ta pochodzi „przeważnie” stąd, żeśmy się nie zgodzili na odstąpienie tematu pismaczce pewnej ilustracji o zbrodni na Sikorniku.

...Ale jeśli mu tylko to do szczęścia brakuje — to proszę bardzo!!!...

Drukarnia „Monopol” Kraków Na Gródku 2

Zniżka do kin: „Adria”, „Atlantyk”, „Świt” lub „Bagatela”.
dla Czytelników „Ostatnich Wiadomości Krakowskich”
Ważny tylko w dniu 24 września 1935 r

Wnuk i dziadek w walce o tancerkę

Ludwik Kelemen od czterdziestu lat jest żonaty i przez ten długi okres czasu żaden cień nie zmącił jego szczęśliwego pożycia małżeńskiego. Wszystkie jego córki powychodziły już zamąż, a bogaty kupiec doczekał się nawet wnuków.

Cień na pożycie małżeńskie pana Kelemana padł dopiero wówczas, gdy najstarsza jego córka przyszła do matki, aby jej opowiedzieć o swych kłopotach rodzinnych. 20-letni jej syn, który studiował w Wiedniu, wrócił przed kilkoma dniami do Budapesztu i zakochał się na zabój w młodej, ładnej kobiecie.

Doświadczona pani Kelemen od razu znalazła wyjście z sytuacji. Udała się wraz z córką do owej tancerki, chcąc poprosić piękną dziewczynę, by pozostała młokosa w spokoju i nie zawracała mu głowy. Tancerka przyjęła obie panie z miłym uśmiechem i zapewniła je, że nie ma żadnego zainteresowania dla studenta i że pogłoski, jako by była na jego utrzymaniu, są wyssane z palca. Dodała przytem, że nie odczuwa braku pieniędzy, ponieważ od dłuższego czasu jest na utrzymaniu pewnego starszego pana.

Kobiety spojrzwały na nią niedowierzająco. Chcąc rozproszyć ich zwątpienie, uprzejma tancerka sięgnęła po jakąś fotografię i triumfalnym gestem pokazywała ją na stole. „Oto mój przyjaciel! — oświadczyła. — Teraz panie mi wierzą?”

Pani Kelemen ujrzawszy fotografię, spojrziała na nią zdumiona. Czyżby to było możliwe? Przecież to jej mąż! Oburzona do żywego starsza pani ukryła w zanadrzu fotografię i nie zęgnając się z tancerką, opuściła

mieszkanie. Jawną, tą niewiernością męża przejęła się tak dalece, że postanowiła nie wracać do domu. Zamieszkała u córki i wysłała do męża krótki, ale dobitny list:

„Nie mam zamiaru z tobą dłużej współżyć. Dowiedziałam się!”

Wszystkie wysiłki pana Kelemana, zmierzające do przeblagania żony, rozbiły się o jej stanowcze „nie”. Pewnego wreszcie dnia wpłynęła do władz sądowych prośba pani Kelemen o rozwód. Powódka zażądała w niej nie tylko zwolnienia jej z krępujących więzów małżeń-

skich, ale i przyznania pensji miesięcznej w wysokości 150 pengő.

Na rozprawie sądowej Kelemen stanowczo zaprzeczał jako by nawiązał jakiegokolwiek stosunku z tancerką.

— Są to zwykłe plotki kobiece! — zapewniał. — Podejrzewać mnie o takie rzeczy, to po prostu wstyd! Gdzie są dowody?

Właśnie na to nieszczęśliwe pytanie pani Kelemen pokazała sędziemu zabraną tancerką z fotografią. Kelemen zrozumiał wówczas, że dalsze kłamanie nie mia-

łoby żadnego sensu, tem bardziej, że na fotografii znajdowała się krótka, ale niezwykle treściwa dedykacja. Zrezygnowany staruszek opuścił ramiona i oświadczył grobowym głosem: — Nawet 65-letniemu mężczyźnie może się czasem coś po-dobać!...

W tych warunkach rozstrzygnia pani Kelemen przyznane zostały w całej rozciągłości.

Spotkał ją jednak nowy cios. Mianowicie rozkoszny wnucisko na wieść o porażce dziadka, wy-prowadził się z domu i zamieszkał u pięknej tancerki.

Gdzie jest najwięcej nieślubnych dzieci?

Austrjackie ministerstwo zdrowia ogłasza ciekawą statystykę, dotyczącą nieślubnych dzieci. Okazuje się, że najwięcej tych dzieci rodzi się w... Austrii, bo 25 proc. Każdy czwarty Austriak jest więc ojcem nieślubnego dziecka.

Drugie miejsce w tej statystyce zajmuje Szwecja, trzecie Niemcy. Polska znajduje się dopiero na ósmym miejscu, a ostatnim krajem na tej liście jest Finlandia, gdzie na 100 dzieci przypada tylko jedno nieślubne.

Krół królów drży o władzę i strzeże się konkurencji książąt

Abisynja stała się obecnie ośrodkiem ogólnego zainteresowania. Odwiedzają ją dziennikarze z całego świata, aby móc podać coraz to nowsze szczegóły z życia i obyczajów Abisynczyków.

Dziennikarz „New-York Times”, Józef Israels, przebywał przez pewien czas na dworze Negusa i dlatego licytując się ze swymi kolegami, podaje nam nowe i ciekawe szczegóły.

Właściwe imię króla brzmi Haile Selassie. Jest to imię symboliczne, gdyż oznacza: „Władca od Świętej Trójcy”. Poza tem nosi jeszcze przydomek biblijny, określając siebie „Lwem plemienia Judy”.

„Krół królów” jest wykształconym człowiekiem i włada do-

brze językami: francuskim i angielskim.

Negus jest wielkim zwolennikiem europejskiej kultury. Nie przeszczenia jednak raptownie kultury europejskiej na grunt abisynjski, wiedząc dobrze, że Abisynja jest krajem zacofanym i że należy ją do wszelkich zmian przyzwyczajać powoli i konsekwentnie.

W wprowadzeniu zwyczajów europejskich przeszkadza poza tem ciotka jego, była królowa Abisynji, która nienawidzi białych i która twierdzi, że naród abisynjski powinien żyć tak, jak żył przed tysiącem lat. Potrafiła ona zjednoczyć wokół siebie dość znaczną grupę zwolenników, która utworzyła nawet partję, zwalczającą działalność kulturalną króla.

Opozycja ta nie przeraża jednak króla-królów. Założył on w kraju kilka szkół, gdzie młodzież abisynjska uczy się pod kierownictwem nauczycieli amerykańskich i europejskich, wysyła na koszt państwa grupy zdolniejszej młodzieży do Europy i Ameryki na studia i dba o rozwój nauki i wiedzy.

Krół królów Haile Selassie jest bardzo pracowity. Wstaje codziennie o wczesnej godzinie i natychmiast bierze się do spraw państwowych. Obraduje z ministrami, przyjmuje ambasadorów cudzoziemskich, poza tem poświęca wiele czasu na uprządkowanie kraju, odbywając częste konferencje, ze specjalnie sprowadzonymi do Abisynji zagranicznymi ekonomistami.

Największą bolączką Abisynji w dobie obecnej jest brak środków komunikacyjnych. Normalnie przesyłka paczki ze stolicy do miasta prowincjonal-

nego trwa czasem kilka tygodni. Używa się bowiem w tym celu specjalnych gońców t. zw. „biegaczy”, którzy potrafią biegać nieograniczoną ilość godzin. Zastępują oni również telegraf.

W pałacu królewskim znajduje się wprowadzicie telefon, lecz zasięg jego jest bardzo szczu-

pli. Król królów bowiem dysponuje tylko połączeniami z ambasadorami cudzoziemskimi. Dalej linja telefoniczna „nie idzie”.

Negus Negusti liczy obecnie 44 lata. Jest on w zasadzie jedy-nym władcą, drży jednak o swą władzę, obawiając się rewolucji, którejś ze starszych książąt.

Wielkie manewry we Francji

Pod komendą generała Prete-lata odbyły się w zeszłym tygodniu w rejonie miasta Reims wielkie manewry jesienne armji francuskiej. Brały w nich udział trzy dywizje zmotoryzowane. Armja północna, pod komendą generała Faury, wyruszyła z linii Maily — Chalons — Vouziers i składa się z wojsk 3 dywizji, obejmującej 67, 51 i 91 pułk piechoty i 42 pułk artylerji zmotoryzowanej. Armja południowa wyszła z linii Sezanne — Reims — Asfeld; tutaj znajdowały się pod komendą generała Guity: 12 dywizja piechoty, składająca się z 110, 150 pułku piechoty i z 8 pułku żuawów, z 25 pułku artylerji automobilowej i z 103 pułku ciężkiej artylerji; 4 dyw. zmotoryzowanej; 4 dywizja zmotoryzowana, w której skład wchodzi 4 pułk karabinów maszynowych, 6 pułk kirasjerów, 4 pułk dragonów i 74 pułk artylerji. Wszy-

stkie oddziały 4 dywizji są transportowane na samochodach i po raz pierwszy armja francuska wystawiła do inangierowania 400 pancernych samochodów i 2.200 samochodów ciężarowych.

Zadaniem armji południowej było forsowanie rzeki Marny; manewr ten odbywał się z pomocą wielkiej ilości mostów prowizorycznych i natrafił na wielkie przeszkody.

Przy manewrach asystowała wielka misja wojskowa polska oprócz tego byli zaproszeni oficerowie z Belgji, Włoch i Rosji.

Francuskie ministerstwo wojny ma zamiar przekształcić wszystkie dywizje kawalerji na lekkie dywizje motorowe, tak, że po upływie dwóch lat wszystkie pułki kawalerji będą transportowane na samochodach.

Zagadkowa choroba

W jednym ze szpitali londyńskich znajduje się pięcioletni John Norton. Chłopak ten cierpi na dotychczas nieznaną chorobę, która zaimu-je się teraz wszyscy profesorowie fakultetu medycznego. Kości małego Nortona są bowiem tak wra-

żliwe, że łamą się jak szkło.

Dotychczas fenomen ten wydarzył się 36 razy; nawet lekkie uderzenie twardym przedmiotem wystarcza i kość łamie się natychmiast.

Lekarze sądzą, że choroba ta jest wywołana brakiem wapna

Coś dla Pani

Jeśli pani jest osobą oszczędną, która nie lubi wiele wydać, ale lubi jednak elegancko się ubierać — to ma-że pani dzięki obecnej modzie sprawić sobie tanim kosztem śliczny kostium jesienny, który będzie przedmiotem zazdrości wszystkich przyjaciółek. Jest to kostium kombinowany. Spódniczka jest prosta, z gładkiego materiału, a do tego krótki zakieci-—marnareczka z paskiem i kieszeniami, wykonany z materiału kraciastego. Bardzo ładne jest zestawienie brzo-zowej gładkiej spódniczki z żakietem kraciastym w odcieniu jasniejszym. Zakieciak taki, stosownie do wymagań mody powinien posiadać kołnier, klapy, pasek i guziki z aksamitu w kolorze spódniczki. Jest to komplecik nadzwyczaj miły i młodzieńczy, zwłaszcza jeśli dopełnimy go ładną bluzeczką (w tym wypadku np. kremową) z wysoko pod szyję podchodzącym kołnierem i krawatem np. w kolorze oranż lub rdzawym. Oczywiście, że do tego kompletu należy odpowiedni będzie beret lub filcowy kapelusik brązowy. Ta szymbarka „kreacja” jesienna ma jeszcze i tę zaletę, że możemy wykorzystać tu prze-róbkę, lub też okazjnie nabyte taniereztki.

Niech pani nie odnosi się lekceważąco do czapeczek robionych szydełkiem z włóczki gdyż są one obecnie najbardziej modne i stanowią ulubione nakrycie głowy paryżanek. Z pośród rozlicznych fasonów, najbardziej rozpowszechniony jest ten prosty fason, który każda z pań może sama z łatwością wykonać — a mianowicie — przed włożeniem na głowę — czapeczka wygląda poprosu jak torebka. Dopiero, kiedy pani włoży ją nabiera całego sztyku i elegancji. Owe dwa sterzące różki nadają jej nieco urwisowskiego wdzięku. Czapeczki przeważnie są białe — gdyż wyglądają na najładniej i najstrojniej. Do takiej czapeczki jako dopełnienie jest modny również sztydel-——— wykonany krawatem, szeroki na 10 cm. Wiąże się go pod brodą w zwy-kłą, prostą.

Rewelacyjną zmianą, jaką przynosi moda w zakresie nowej linii, są rękawy. Otóż rękawy modne będą długie i sułe. Będą to rękawy rozszerzające się przy dłoni, szerokie, jak rękawy przy habitach zakonnych, lub też prze-marszczane w przegubie. Spotyka się także bufy, ale umieszczone nisko ponad samym łokciem.

Nie byłaby pani córą Ewy, gdyby nie lubiła pani dobrej wody kolońskiej. Jest to taki niezbędny dodatek toaletowy, a w dodatku niezbyt kosztowny. Jeśli jednak chciałaby pani mieć naprawdę dobrą wodę, to możemy ją sobie przyrządzić same w domu. Będzie to woda wspaniała, tylko że niestety sporządzenie jej jest możliwe jedynie przy większych ilościach. Ale to nic nie szkodzi — możemy przecież parę przyjaciółek złożyć się — i od razu można wodę sfabrykować dla kilku pań. A więc zabieramy się do roboty. Otóż proszę pań — bierzemy następujące proporcje: 1 litr czystego spirytusu (do picia), 5 gr. olejku lawendowego, 5 gr. olejku bergamotowego, 4 gr. olejku pomarańczowego, 2 gr. olejku geraniovego, 2 gr. olejku cytrynowego, ponadto dodajemy 1/4 litra wody różanej. Olejki i wodę rozpuszczamy w spirytusie, przyczem narazie cała mieszanka będzie bardzo mętna, jednak po paru dniach sklaruje się. Dla przyspieszenia klarowania można dodać 2 lub 3 krople octu.

Czy pani dba o swą cerę? O ile pani chce mieć olśniewająco białą karnację, trzeba pamiętać, że najlepszym środkiem na utrzymanie białości jest przecieranie twarzy i rąk płatem świeżego ogórka. Zabieg ten można wtarzać nawet i parę razy dziennie. Można także zrobić taką wspaniałą maść ogórkową, której jednak nie można przechowywać z dnia na dzień. Do maści bierzemy sok ogórkowy, odrobinę miodu, kilka kropel gliceryny i soku cytrynowego. Przeciętnie jest to proporcja na łyżkę soku ogórkowego. Mieszanina ta daje naprawdę bajecz-

Pomysłowy zięć chciał zagłodzić teściową i zakatować szwagra

W miejscowości Loup - du - Lac koło miasteczka Montfort, przed kilku laty młody rolnik, Marcel Daniel, poślubił młodą Guillard, córkę bogatej dzierżawcy, której majątek wynosił 800 000 fr. Po ślubie wszystko szło bardzo dobrze, dopóki teściowa prowadziła gospodarstwo. Aż w końcu pani Guillard zachorowała i oddała cały majątek w ręce swego zięcia. Daniel miał dać utrzymanie szwagrowi i naturalnie niezdolnej do

pracy teściowej.

Po krótkim czasie, Daniel poczuł się panem u siebie; zaczął się więc kłótnie, aż nareszcie postanowił wszystkich pogodzić. Najpierw zaczął leczyć chorą teściową i to w bardzo prosty sposób, a mianowicie zamknął ją do chlewa na ściśnięte dyki, dawał jej tylko raz na dzień kawałek chleba i litr ciepłej wody w obawie, aby się nie „przeziębila”.

Do szwagra zabrał się nie-

co inaczej, kopał go do nieprzytomności, a gdy ten protestował, bił kastetem i posyłał na całonocne przymusowe „spacery”, pozbawiając go jakiegokolwiek pokarmu.

Biedny Guillard nie mógł się bronić, gdyż był niespełna rozumu. Zawiadomiona o tem zarządmerja położyła kres tej katorżnicy, wypuściła nieszczęśliwą starszkę z chlewa.

Nikczemnego kata aresztowa-no,

Czekamy na fotografie naszych Czytelniczek i Czytelników

Należy je już nadsyłać, aby potem nie było za późno



Nr. 346



Nr. 347



Nr. 348



Nr. 349



Nr. 350

Dziś zamieszczamy dalsze zdjęcia kandydatów i kandydatek naszego konkursu.

Jak zapewne Czytelnicy zdolali zauważyć, nie brak wśród nieumieszczonych fotografii przyszłych pięknych „gwiazdek” i przystojnych „gwiazdo-

rów”, a i typów charakterystycznych jest немало. Będą więc mieli z czego wybierać i nasi Czytelnicy i Komisja.

Zdjęcia napływają w dalszym ciągu i w odpowiedniej kolejności są reprodukowane.

Nadsyłać może swe fotogra-

fie każdy nasz Czytelnik, nie zakładając zgóry, że jest niefortunieniczny. O tem samemu decydować nie wolno.

A więc my czekamy na Wasze fotografie, a... sam Dymśka na Was.

NA MAŁEJ WOKANDZIE...

Podobny do słonia

(A.E.) Pan Kazimierz Koziański po raz pierwszy w życiu był w ogrodzie zoologicznym i, oprowadzany przez braci Mieczysława oraz Stefana Ogórków, zatrzymał się zachwycony przed słoniem.

Dobroduszny olbrzym majestatycznie kiwał głową, kładł trąbę na grzbiecie swej towarzyszki i przestępował z nogi na nogę, a każde jego poruszenie wywoływało niebawmy podziw pana Koziańskiego.

Pan Stefan Ogórek obserwował przez jakiś czas w milczeniu wniebowzięte oblicze kolegi, poczem mrugnął znacząco na brata i rzekł:

— Zwróćcieś Mietek uwagę, do kogo ten słon podobny?

— Jakżeby nie — odparł zapytany. — Wykapany Kazi-mierz.

Pan Koziański przełknął ślinę ze wzruszenia.

— Co mówicie chłopaki? Doprawdy podobny?

— Ale jak! — podziwiał pan Stefan. — Póki żyję, takiego podobieństwa nie widziałem. Te same ślipy, te same uszy...

— Blendyn takżesamo... — dodał pan Mieczysław.

— Gdzie znowu blendyn? — zdziwił się strapiiony pan Koziański. — Przecie jednego wlo-

sa na tbie nie ma!

Bracia spojrzeli nań z polito-

waniem.

— Nie mówiłbyś Kaziu, o wie le tujara jesteś i na rzeczy się nie wyznajesz. Przecie każdy słon jest blondyn, a że ten kudłów nie ma, znakiem tego stary już i wytysiał!

Dokola trójki przyjaciół zebrała się tymczasem gromadka gapiów, którzy, tłumiąc śmiech, przysłuchiwali się rozmowie.

— Ale podobieństwo! — wzdychał pan Stefan. — Te gry i wogóle kształt ciała...

— A najwięcej ze wszystkiego to nos podobny.

— Nos? — jęknął pan Koziański? — To niby ja mam taką trąbę?

— No pewnie. Nigdyś w lustro nie patrzył, czy jak?

— O ja nieszczęśliwy! — za-plakał pan Kazi-mierz. — Żadna baba mnie nie zechce!

— Co się tyczyć bab, to faktycznie każda jedną swoim kinolem odstraszy — potwierdzili bracia. — Ale za to możesz się na pewniaka do tej słonicy przystawiać!

Gaple ryknęli głośnym śmiechem i pan Koziański zrozumiał, że go złośliwie nabrano.

Rzucił się więc na braci Ogórków i urządził wielką awanturę, która zaprowadziła go przed ob-

licze Sądu Starościńskiego, a następnie — na dwa dni do pa-

ki.

Janusz Kmicie tłumaczy sny

P. Jadwiga Mał. z Szopena: Nieśmiertelna radość, z wielu względów nie mogę Pani przyjąć. Proszę opisać swój sen i sprawę o którą Pani chodzi, a odpowiem przesyłając pocztą. Wyczuwam, że Pani chodzi o t. zw. sprawy sercowe, prawda? Złatwimy je solidnie listownie. Czekam.

„Złamane życie”: Czekam Panią nie spodziewana radość. Szkoda, że się Pani rozeszła z mężem, bo dalej żyłbyście w zgodzie. Ze znajomymi rozdzielbym być narazie z daleka, bowiem sprawy Pani mogą ulec wielu niepo-myślnym komplikacjom. Niech Pani spróbuje wziąć los loteryjny właśnie numer 403219. Niewielka wygrana bardzo możliwa. Tajemne Pani pragnienia spełnią się. Czekam Panią niegroźna choroba. Wróżę Pani długie życie.

P. Grycz. (Chylce): Czekają ważne zdarzenia rodzinne, nowe przedsięwzięcia i plany, oraz radość. Sen wróży proces. Majątku nie radzę tymczasem sprzedawać. Szczęścia do gry Pani nie ma. Związek będzie ulegalizowany, ale o to trzeba poczynić poważne starania. Wiem, że to Panią bardzo obchodzi i świadczy to o Jej szlachetnym charakterze. Spadku najprawdopodobniej Pani nie otrzyma. Słę pozdrowienia.

M. G. z Pruszkowa: Sen wytłumaczylem. Proszę uważnie przejrzeć poprzednie numery „Ostatnich Wiadomości”.

ANTONI B. 13 z Warszawy: Czekam radość. Trudy i znoje niewielkie dadzą korzyści. Czekam miłe towarzystwo i takież przeżycia. Wróżę spełnienie życzeń. Smutna wiadomość.

CIERPLIWY STACH: Czekam na spore zmartwienie i smutek. Proszę się wyżyć lekkomyślności i być poważnym. Dowie się Pan ciekawych nowości. Ma Pan skłonność do zazdrości, a to brzydka wada. Proszę więc myśleć realnie, a mieć mniej złud, pamiętać, że lepiej mieć stu przyjaciół, niżli jednego nieprzyjaciela.

ZMARTWIONA STEFA: Czekam Panią choroba, ale niegroźna. Znamy nie jest Pani wiernym, radziłbym więc nie zaprzętać sobie nim, głowy. Wróżę długie życie. Z innymi znajomymi proszę narazie być zdale.

„TADZIO Z KRAKOWA”: Przykry Pana sen nie zło nie wróżę, ale i niewiele mówi. Wróżę więc Panu długie życie i, proszę mi wierzyć, rychły ślub.

P. ANTONINA K. (Kraków): Proszę nie wierzyć przyrzeczeniom, bo nie zostaną dotrzymane. Czekam nie spodziane spotkanie. Niemile wieści. Piękne nadzieje narazie nie ziszczą się. Grozi Pani niebezpieczeństwo. Tak, do gry nie ma Pani szczęścia, a co do chłopców, to uważam, że ma Pani na to czas. Proszę się nie martwić, bo powodzenie będzie. Zamąż Paną wyjdzie. W 32-gim roku swego życia sytuacja Jej ulegnie radykalnej zmianie. Dużo przykrości i trosk od-

rodziny męża. Rodziców proszę się słuchać, a raczej Mamy, bo ma rację. Przyszłość ułoży się dobrze.

CIERPLIWOSCI

Wszystkie swe Czytelniczki i swych Czytelników Janusz Kmicie prosi najuprzejmiej o trochę cierpliwości. Przecie wszyscy odrazu nie mogą być załatwieni. Na listy odpowiada się w kolejności w jakiej one nadeszły, wszelkie więc reklamacje i prośby o przyspieszenie nie będą mogły być uwzględniane.

Zaległości w korespondencji będą niebawem wyrównane i Czytelnicy będą otrzymywali odpowiedzi na swe listy już w przeciągu dwóch-trzech dni.

Narazie proszę więc cierpliwie oczekiwać swej kolejki, bo odpowiedź J. Kmicica bezwzględnie każdy otrzyma.

Pamiętać proszę o tem, że dobre wytłumaczenie snu wymaga sporo pracy. Cierpliwość więc leży w interesie samego Czytelnika.

K	O	B	I	A	D	Y	K
R							R
I							I
K							K
R							R
I							I

po 55 gr.

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta
Warszawskiego Urzędu Śledczego

Kto zabił???

XII.

Miałam lekko zadzwonić do rzyć. Przysięgam panu, że aczkolwiek miałam przy sobie truciznę, pragnęłam jeszcze doprowadzić do zgody i gdyby mnie nie potraktował tak brutalnie, to kto wie, czy nie obyło się bez tej tragedii. Przypomniałam mu raz jeszcze jego przysięgi i obietnice, płakałam przed nim, że porzasta samą, gdyż cała moja rodzina znajduje się w Rosji. Odpowiedział ironicznie: „Jesteś jeszcze dość ładna, i znajdziesz drugiego amanta”.

W tej samej chwili poczułam do niego taki wstręt i nienawiść, że postanowiłam go zgładzić i uwolnić świat od tego łotra.

Siedział przy biurku zajęty przeglądaniem korespondencji. Na małym stoliku koło okna stała karafka z wodą i szklanka. Postanowiłam grać komedję i odezwałam się: Mam zamiar wyjechać zagranicę i tam się jakoś postaram urządzić. Węzle chcesz mi dać odczepnego? — zapytałam. Przyznał się panom, że czułam wstręt sama do

siebie, że potrafiłam być tak cyniczna. Nareszcie jesteś rozsądną, odpowiedział z ironicznym uśmiechem. Nie żądam jednak za wiele, bo czasy są teraz ciężkie i nie mogę dać ci dużo. Do wójta nie pójdziemy, — odezwał się drzwiowo. — W tej samej chwili zakasłał się. Nadeszła chwila przeze mnie oczekiwana. Podeszłam do stolika i nalałam do szklanki wodę. Szybko wspaniałam do szklanki zgóry przygotowaną truciznę. Nie spostrzegł nic i wypił ją duszkiem. Jak furja wybiegłam z pokoju do drzwi wejściowych i na ulicę. Zawołałam z brzoza stojącą dorożkę i kazałam się zawieźć do domu. Dopiero następnego dnia spostrzegłam brak broszki, lecz byłam tak przybita i zdenerwowana, że nawet nie zajęłam się jej odszukaniem, chociaż była to pamiątka rodzinna. Z niecierpliwością oczekiwałam gazet i przyznał się panom, że kiedy przeczytałam, iż pan L. popełnił samobójstwo, ode-

chnęłam. Dopiero, kiedy dowiedziałam się o aresztowaniu jego syna i sekretarki, sumienie nie dało mi spokoju. Codziennie chciałam sama zgłosić się do władz i oddać w ręce sprawiedliwości, nie miałam jednak odwagi. Bałam się więzienia więcej, jak śmierci. Przypomniałam sobie miesiąc spędzony przeze mnie w więzieniu w Moskwie i sił mi brakło. To co panom powiedziałam, jest szczerą prawdą i obecnie jestem na wszystko przygotowana.

— Przypuszczam, że będę musiała pójść z panami. Pozwolą zatem panowie, że się przebiorę.

Weszłam do drugiego pokoju pozostawiając drzwi otwarte. Stałam w pobliżu i słyszałam szmer przebierania się. Nagle usłyszałam stuk i kiedy wbiegliśmy do pokoju, zastałam ją leżącą na ziemi i wijącą się w bólach. Nietrudno było domyśleć się, że zażyła truciznę i sama so-

bie wymierzyła sprawiedliwość. Wszelki ratunek okazał się spóźniony i wezwany natychmiast lekarz stwierdził śmierć.

Zabójczyni wymierzyła sobie sama sprawiedliwość tą samą trucizną, jaką otruiła swego uwodziciela.

Przyznaję szczerze, że w duchu zadowolony byłem z tego wyniku, gdyż żał było tej kobiecie, by długie lata spędziła w murach więzienia i zhańbiła imię swego jedyne dziecko.

Nie potrzebuje chyba dodawać, że syn zmarłego, jak również jego sekretarka — panna K., bezzwłocznie zwolnieni zostali z więzienia. Wyjaśniony również został nagły wyjazd panny K. Będąc świadkiem kłótni między ojcem a synem i słysząc, że to ona jest przyczyną zatargu, postanowiła poświęcić się dla swego ukochanego i usunąć się z jego życia.

KONIEC

Nocne skoki ze spadochronem

Michał Cabelin, mistrz spadochronu, opowiada wrażenia ze swego najciekawszego 145 skoku z rzędu.

Gdy leci się głową wzniesioną w górę z szybkością około 180 kilometrów na godzinę zdaje się człowiekowi, że spada o wiele szybciej, że za chwilę rozbije się, o leżącą gdzieś głęboko pod nim ziemię. W ostatniej chwili jednak pociąga się za linę spadochronu, szybkość maleje, i człowiek powoli, powoli zbliża się do ziemi, aż wreszcie łagodnie na nią opada. Czy istnieje coś bardziej ciekawego i emocjonującego dla ludzi o silnych nerwach niż taki skok?

W ostatnich czasach zainteresowałem się skokami w nocy. Początkowo byłem po każdym skoku bardzo zdenerwowany, lecz po 17, 18 skoku tak się do tego przyzwyczaiłem, że zwykłe skoki nie wywierają już na mnie wrażenia. Wyskakuję z samolotu tak, jakgdybym wyskakiwał z tramwaju.

Zaczęłem więc szukać silniejszych wrażeń i skakałem z coraz większych wysokości z zamkniętym przez pewien czas spadochronem. Lecz i do tego wkońcu się przyzwyczaiłem. Obecnie doznaję nowych wrażeń, chyba najsilniejszych jakich lotnik może doznać. Skaczę w nocy i to z dość znacznych wysokości.

Mój 145 skok miał się odbyć w nocy z 7.000 metrów, a przytem spadochron miałem dopiero otworzyć na wysokości 1.200 metrów. Wczesną wiosną temperatura na tych wysokościach jest dość niska. Musiałem się więc odpowiednio ubrać: włożyłem podbity futrem kostium lotniczy, futrzaną czapkę, futrzane buty i futrzane rękawiczki. W lewą rękawiczkę wszyłem chronometr, na który podczas spadania mogłem spoglądać, przy silnym świetle lampy elektrycznej, którą umieściłem na piersi.

Skoku dokonałem w Czelańsku. Wzniesiłem się w powietrze o 3-ej nad ranem. Grek, mój pilot, miał mi powiedzieć, na jakiej znajdujemy się wysokości i kiedy mam wyskoczyć. Na wysokości 3.000 metrów nie bo zaczęło się silnie chmurzyć, a na 5.000 mtr. chmury były tak gęste, że lotnisko było już niewidoczne. Skakać naoslep było rzeczą niebezpieczną. Ryzykowałem bowiem lądowanie na morzu lub na drutach o silnym napięciu, a to nie należy do przyjemności!

Samolot zwolna wznosił się w górę, aż wreszcie pilot dał oczekiwany znak. Nie mogłem wyskoczyć w przepisowym dla skoków położeniu, to znaczy nogami naprzód, ponieważ byłem tak grubo odziany, że drzwi kabiny nie przepuszczały

mnie. Usiadłem więc na okienku z plecami zwróconymi w kierunku spadku. Zapaliłem lampę, sprawdziłem chronometr i na znak pilota wysunąłem się w próżnię, spadając na plecy. Obecnie najważniejszym dla mnie zadaniem było wrócić do przepisowego położenia. Przedewszystkiem starałem się mieć chronometr w świetle lampy. Położyłem lewą rękę pod prawą, do której była przymocowana lina spadochronu, otworzyłem rękę i skierowałem cyferblat do światła. Następnie wolno zacząłem się obracać. Noc była przeraźliwie ciemna. Nie mogłem rozróżnić nieba od ziemi. Kierowałem się tylko wiatrem. Według moich obliczeń miałem przez 60 sekund lecieć w dół jak kamień. Gdy potem pociągnąłem za linę, miałbym jeszcze spadać ja-

kies 1.000 metrów z otwartym spadochronem.

W ciągu tej minuty czułem się zupełnie jak kamień wyrzucony przez olbrzyma, który leci bezgranicznie długo, aż wreszcie spada. Minuta na ziemi mija bowiem krótko, lecz podczas spadania wydaje się ona wiecznością. Chronometr zdawał się być nieruchomy, choć na sekundę nie spuszczałem go z oka. W pewnej chwili palce moje kurczowo wpiły się w linę. Rozsądek nakazywał nie otwierać jeszcze spadochronu, lecz nie byłem w stanie oprzeć się jakiemś głosowi wewnętrznemu, który mi nakazywał to uczynić. I pociągnąłem za linę. W tej samej chwili poczułem silne uderzenie. Jeden z rzemieni smagał mnie po twarzy i zerwał z oczu opaskę z okularami. Pozo-

stałem więc bez żadnego ochrania na oczy. Spadochron był mocno przytwierdzony do mego ciała. Jednakże opór jaki stawał powietrzu roztwierający się zwolna spadochron był tak gwałtowny, że rzemienie u nóg pękły. Główną winę za to poniosła moja pozycja. Głowa była bowiem skierowana na dół. Znowu więc starałem się wrócić do przepisowego położenia.

Spójrzałem na chronometr. 66 i pół sekundy. Obejrzałem się. Na dole, po prawej stronie widać było lotnisko. Zrozumiałem już, że będę musiał lądować w wielkiej odległości od lotniska, ale gdzie, o tem nie wiedziałem. Zdałem się więc na łaskę losu.

W chwili gdy dotykałem ziemi, zdawało mi się, że obracam się wokół siebie, i że spado-

chron obraca się również wokół mnie. Chciałem zmienić położenie przez naciągnięcie rzemienia, lecz zostałem odepchnięty w odwrotnym kierunku. Po chwili już uderzyłem głową o coś twardego. Straciłem przytomność. Dopiero po kilku sekundach wróciła mi świadomość. Oczy przyzwyczyły się do ciemności i zauważyłem, że spadochron zaczepił się o drzewo.

Teraz dopiero odczułem chęć zapalenia papierosa i zjedzenia kawałka czekolady. Czekolada miała jakiś dziwny smak, była zarazem słodka i gorzka, wypłynęła z ust i zapaliłem papierosa. Po kilku pociągnięciach uniosłem się z ziemi, oswobodziłem się ze spadochronu i wyszedłem z lasu. Po 10 minutach byłem już wśród moich przyjaciół.

Skok z otwartym spadochronem trwał 2 minuty 36 sekund. Gwałtowne otwieranie się spadochronu było tak donośne, że słychać je było na lotnisku, a dzięki lampie zauważono mój spadek. Aparaty kontrolne wykazały, że 4.000 mtr. spadałem z zamkniętym spadochronem. Na tej wysokości osiągnąłem szybkość około 70 mtr. na sek., a gdy pociągnąłem za linę spadochronu opadła ona do 64 metrów.

— Skoku tego nigdy nie zapomnę — kończy swoją opowieść Michał Cabelin — należy on do moich najmilszych wspomnień.

Zdradzony mąż

zaćwiczył na śmierć gacha

Kilka dni temu, Józef Put, Polak, pracujący w fabryce w Nanterre, zjawił się u komisarza policji tej miejscowości, skarżąc się, że żona podczas jego nieobecności przyjmuje swego kochanka, niejakiego Aleksandra Apanasiaka. Komisarz poradził mu ażeby załatwił tę sprawę bez skandalu, bo w przeciwnym razie, jako cudzoziemiec, zostanie wydany z Francji.

Tego samego wieczora usłyszano wołania o pomoc, dochodzące z mieszkania Puta. Sasie dzi zawiadomili policję i w kilka minut później, czterech agentów zjawiło się na miejscu. Na podłodze ujrzeni Apanasiaka bez przytomnego; ciało jego było pokryte ranami. Puta, który znajdował się w towarzystwie swego brata Piotra i niejakiego Franciszka Torchana, aresztowano.

Na policji Put zeznał, że wychodząc po południu od komisarza, postanowił się zemścić na Apanasiaku. W tym celu udał się do swego brata i zatelefonował do Torchana. Wszyscy trzej zaczęli się przed domem i gdy Apanasiak, myśląc, że Put znajduje się w fabryce, przybył do jego żony, oni wtargnęli na gło do mieszkania, gdzie Apanasiak został po krótkim oporze obezwładniony.

Oburzony małżonek zdarł z

niego koszulę i z pomocą swoich kolegów przywiązał amanta do krzesła. Potem wszyscy trzej zdjęli pasy i zaczęli biczować Apanasiaka. Nieszczęsny amant z początku krzyczał, lecz Putowie i Torchani bili dalej bez przestanku, tak że po kilku minutach Apanasiak, zbiczony krwią, zemdlął. Wtedy odwiązali go od krzesła i położono na

podłodze, a Put zabrał się teraz do swojej żony. Lecz na jej szczęście, wkroczyła policja i tym sposobem kobieta uniknęła zasłużonej kary.

Józef Put został aresztowany; stan Apanasiaka, przewiezionego do szpitala, jest groźny. Józefa Puta czeka kara więzienia i wydalenie z granic Francji.

Król Albanii chcedać kobietom wolności

Nikomu chyba nie przychodzi na myśl, że w Europie istnieje jeszcze kraj, w którym kobiety są pozbawione wszelkich praw. A jednakże tak jest istotnie. Tym krajem jest Albania.

Dopiero obecnie władca Albanii, król Achmed Zogu, zajął się sprawą Albanek i chce dać im prawa, które ich siostry europejskie posiadają już od lat.

Pierwszym krokiem króla w tej dziedzinie było rozporządzenie, by kobiety zdjęły z twarzy zasłony, jaskrawy symbol ich niewoli. Poza tem założył on szkoły dla dziewcząt, pozwolił kobietom wstępować na służbę do instytucji państwowych i nawet — ku radości Albanek! — pozwolił im wychodzić zamaż za tego, który im się podobiał, a nie za tego, którego im wyznaczała rodzice, lub rodzina.

Plan króla wyda się tem bardziej sensacyjny, jeśli się weźmie pod uwagę, że 70 procent albańskiej ludności to muzułmanie, którzy zachowali w czystości wszystkie tradycje i obrządku religijny mahometański. Króla podtrzymuje w jego zamiarach tylko młodzież, wychowana w Europie. Pozostała część ludności, przywiązana do tradycji, stanowczo przeciwstawia się tym reformom.

Bo jaką wygodę mieli Albańczycy! Kobiety są tam przecież zupełnie niewolnicami, zdaniemi całkowicie na łaskę i niefaske męża. Nawet w stolicy Albanii, Tyranie, nie spotyka się kobiety w kawiarni, lub spacerującej po mieście w towarzystwie mężczyzny. Z podobnej wolności korzystają tylko cudzoziemki.

Kobieta, udająca się w podróż, jedzie przeważnie włas-

nie, lub wypożyczonem autem — ale zawsze sama. Jeśli kobieta należy do biedniejszej warstwy ludności, to jedzie autobusem. Lecz i tu musi być odosobniona. W tylnej części autobusów urządzone wiece specjalne przegródki dla kobiet. Wiele Albanek zachwyca się kinem, lecz i tam są dla nich specjalnie wyznaczone miejsca, gdzie nie stykają się z mężczyznami.

Albanka wychodzi zamaż za tego młodzieńca, którego jej wyznaczają rodzice. Nie wyobraża sobie nawet, że gdzieś indziej na świecie dzieje się inaczej, że kobieta ma prawo posłuchać głosu serca i sama wybierać sobie męża.

W tych dniach król Achmed Zogu wygłosił przemówienie do młodzieży. Wykazał, że obcyca je albańskie nie są wytworem narodowym, że zostały w ciągu dzieł narzucone Albańczykom przez rozmaitych najeźdźców. I obecnie należy podjąć energiczną walkę z temi narzuceniami obyczajami, a pierwszym krokiem w tym kierunku ma być nadanie wolności kobiecie.

Mowa króla została entuzjastycznie przyjęta przez młodzież, lecz wrecz odmiennie wrażenie wywarła na konserwatystach. Najciekawszą rzeczą jest to, że same kobiety zwalczają reformy króla, że nie życzą sobie wcale innego bytu.

Uważają bowiem, że równoprawnienie pogorszy ich warunki bytu. Zamiast spokojnego życia za plecami ojca, lub męża, którzy troszczą się o wszystkie materialne sprawy, kobieta będzie musiała wziąć na swe barki ciężar kłopotów rodzinnych. Wolą więc spokojne i gnuśne życie haremowe, wolą nawet, by rodzice wybierali dla nich mężów, niż samodzielność, która zawsze jest związana z kłopotami.

Jest jednak garstka kobiet, które myślą inaczej. I w Albanii wzrasta nowe pokolenie kobiet, które chce wyjść poza granice haremu. Przykład tym kobietom dają przedewszystkiem siostry króla. Choć są muzułmankami, dawno już zrzuciły zasłony z twarzy, ubierają się po europejsku, i zajmują się sportem.

Robotnik wykopał wielki skarb

Pracujący przy budowie nowego gmachu dyrekcji skarbowej w Końskich robotnik, Jarosław Stako znalazł pod sklepieniem starej piwnicy ciężki łańcuch ze szczerego złota i skrzynię żelazną, zawierającą 2.796 dukatów. Skarb ten, wynoszący razem około 11 kilogramów złota, został odkryty przypadkowo: Stako bowiem wygrzebał dla fundamentów jame o 30 centymetrów głębszą, niż mu kazano, i natrafił na samprzód na resztki starożyt-

nej skrzyni. Kopiąc dalej, dotarł do łańcucha i do dukatów. Znalezione monety pochodzą z 14 i 18 stulecia; fachowcy mniemają, że skarb ten został zakopany przez księcia Franciszka Rakoczego, za czasów najazdów tureckich.

Wartość znalezionej złota wynosi około 500.000 koron czeskich. Stako, który jest ojcem 4 dzieci, otrzymał od rządu czeskiego wynagrodzenie w kwotę 150.000 koron.

**Kupon
porady prawnej**

„Czerwony Krzyż” w Abisynji

Uważając wojnę z Włochami za nieuniknioną, cesarz abisyński Haile Selassie dał pozwolenie na założenie abisyńskiego towarzystwa „Czerwonego Krzyża”.

Przy tej sposobności warto przypomnieć, że instytucja „Czerwonego Krzyża, która liczy dziś 56 państw, jako członków, została założona w roku 1895, podczas wojny austriacko-włoskiej. Gdy po bitwie

pod Solferino 40.000 rannych znalazło się nagle bez opieki lekarskiej, pewien doktor z Genewy, nazwiskiem Henri Dunant, wydał proklamację do „wszystkich cywilizowanych krajów”, w której proponował założenie międzynarodowego towarzystwa opieki nad rannymi żołnierzami. Apel ten osiągnął nadzwyczajny sukces i w dwa miesiące później „Czerwony Krzyż” zaczął już urzędować.

OBŁĘDNA MIŁOŚĆ

Hrabia Kazimierz umyślnie wciągnął Wandycza w zasadzkę.

Pomimo, że zainteresowania jego podążały obecnie w kierunku innej kobiety, jednakże częste wizyty Wandycza u Miry i przejrzyste dogadywanie w klubie dały mu wiele do myślenia.

Gdy zaś wreszcie dowiedział się, że pojedynek, jaki niedawno miał Wandycz, był głównie z powodu Miry, powziął już wyraźne podejrzenie.

Postanowił to sprawdzić i przy pomocy wiadomego już fortelu przekonać się, czy przypadkiem nie hrabia Wandycz jest sprawcą ohydnej zbrodni, dokonanej na hrabinie Mirze.

Hrabia Wandycz zrozumiał, dlaczego jego charakter pisma wywarł na Kazimierzu tak piorunujące wrażenie.

Zerwał się przerażony i zawołał pobladłymi ustami:

— Jestem zgubiony!

Hrabina Mira zdumiona wzruszeniem męża i przyjaciela, podeszła do Stefana, także bardzo wzruszona, choć sama nie wiedziała, czym, ale wy czuwała, że stało się coś bardzo poważnego.

Zapytała:

— Co się właściwie stało?

Hrabia Stefan powtórzył, jakby mówiąc sam do siebie:

— Jestem zgubiony...

— Zgubiony? Dlaczego?

— Kazimierz poznał mój charakter pisma.

— Jaki charakter pisma?

— Pisałem mu przecież teraz kartkę lewą ręką.

Hrabina Mira w dalszym ciągu nic nie rozumiała.

Zapytała:

— No więc co z tego?

— Bo wtedy także pisałem lewą ręką... dla niepoznaki... tę kartkę, zawiadamiającą o rzekomym wypadku... no o tej... zasadzce...

Teraz dopiero hrabina Mira nagle zrozumiała... Cofnęła się odruchowo, opanowana przerażającym strachem.

Krzyknęła:

— A więc to... pan??!

Hrabia Stefan ział głowę, jakby nagle przeszyty piorunem i odparł drżącym, ledwo dosłyszalnym szeptem:

— To ja...

— Nieszczesny!!! — krzyknęła znów hrabina. Wandycz padł przed nią na kolana.

Zawołał:

— Hrabino... moja вина... moja najcięższa wi-

na... to też zabij mnie, zmiażdź, jak podłego gada, zdepcz, jak płaza obrzydliwego!... Masz prawo ku temu... uczyn to a nie usłyszysz nawet jednego słowa skargi z mych ust!

Hrabina Mira w straszliwym osłupieniu szeptała:

— On... on... on... Ktoby to pomyślał?

I aż wzdrygnęła się.

Wandycz ujrzał i zawołał:

— O, widzę, że hrabina mną się brzydzi!... Niestety, jak najsluszniej! O, jakże hrabinę rozumiem! Jestem najnikczemniejszym, najpodlejszym lotem na świecie. Jeżeli wszakże choć naizytwardzalszy grzesznik się skruszy, jeżeli odpokutował za swój haniebny czyn piekielnymi katuszami, jeżeli po tem wszystkim zasługuje jednak na jakiegokolwiek pobłażanie... choćby na odrobinę litości, to błagam hrabinę o tę kroplę litości, o tę krztę łaski!...

Hrabina Mira cicho jęknęła:

— Litości? A moje cierpienia, tak straszliwie okrutne?

— Owszem, wiem dobrze, że hrabina cierpiała przeze mnie i z mojej winy... Ale ja, proszę mi wybaczyć, hrabino, cierpiałem po stokroć więcej, każdy ból hrabiny przetrawiając w sobie jeszcze boleśniej. Tem bardziej, że u mnie to wszystko było jeszcze potęgowane niewypowiedzianą meką wyrzutów sumienia, które mnie gryzło i kasało, jak wściekły pies... O, gdyby hrabina wiedziała, ilema strumieniami łez, jakim ogromem rozpączy, jakim rozdzierającym bólem zapłaciłem za tę chwilę opętającego szalu... nie potępiłaby mnie hrabina już teraz, nie przeklinała!...

— Co? — zapytała hrabina zdumiona — już nie? Dlaczego?

Mówił dalej:

— Wyda się to hrabinie dziwne, prawda? O, rozumiem to doskonale i przyznam się hrabinie, że wolałbym stokrotnie już nie żyć... Trudno, przypadało to, niestety straszliwa prawda, że ja jestem owym nikczemnikiem. Będę tarzał się u stóp hrabiny, będę bił głową o ziemię, ale błagał i zaklinał o odrobinę litości...

Mówiąc to, szlochał i łkał żałośnie.

Hrabina spoglądała na niego, mimowoli bardzo zmieszana jego bólem, który wydawał jej się najzupełniej, zresztą, szczerzy i głęboki.

A jednak gdy przypominała sobie wszystko, co się stało i jak bardzo przeklinała tego lotra, ile jej sprawił bólu i katusz, ile nieszczęść na nią ściągnął, jak zburzył jej szczęście, dom, rodzinę, pozbawił dziecka i cici, mówiła sobie:

— Nie, nie.. nie mogę mu przebaczyć... Nie mogę cofnąć wszystkich przekleństw wypowiedzianych pod adresem tego łajdaka... Nie mogę mieć dlań litości...

I gdy ogarniało ją wzruszenie, starała się je przezwyciężyć.

Pozostawała nieublagana i głucha na jego prośby i zaklęcia.

On zaś w dalszym ciągu tarzał się u jej stóp, nie wiedząc już, jakich słów używać, jakie błagania zanosić, aby go wreszcie wysłuchała, jakimi skargami żałosnymi zmiękczyć jej serce, które chciał zdobyć za wszelką cenę.

Mówił:

— Umrę!... Hrabia Kazimierz mnie zabije... Zabije, bo nawet nie będę się bronił... Niechże przecież usłyszę z ust pani, hrabino, jedno słowo litości i przebaczenia, a umrę szczęśliwy... Niech ujrę w oczach pani choć jeden błysk pobłażliwości, choć isierkę zmiłowania, a umrę szczęśliwy... Będę się uważał za najszczęśliwszego z ludzi... Cóż to hrabinie szkodzi obecnie mi wybaczyć, skoro i tak już wybiła ostatnia godzina mojego życia? Nie będzie musiała się już hrabina przede mną i za mnie rumienić! Nic i nikt już nie będzie przypominał tego szaleńczego czynu... a wtedy mąż będzie mógł wrócić do hrabiny i kochać po dawnemu...

Słuchała go uważnie.

Słuchała bez ruchu i bez słowa...

Widać było, że stacza obecnie wielką walkę sama ze sobą.

Przebaczyć? Przebaczyć tę ohydą zbrodnię, która była jej źródłem tylu udręk straszliwych, tylu cierpień i katastrof życiowych? On chce, żeby to wszystko zapomnieć i... przebaczyć?

Nie, nie mogła się na to zdecydować?

Wtem padły z ust hrabiego Stefana słowa bardzo silne. Rzekł bowiem:

— Łaski... litości... w imię tego dziecka... naszego dziecka...

Hrabina Mira drgnęła gwałtownie.

Widząc, jakie to wywarło na niej wrażenie, mówił dalej:

— Bo przecież to mój syn, prawda? Hrabia Kazimierz tak przecież powiedział i wierzy, że tak jest... za to prześladuje to męczeństwo... Więc w imię tego dziecka naszego błagam i zaklinam hrabinę... Skoro nie ma zaznać litości zbrodniarz, niech jej zazna chociażby ojciec dziecka hrabiny

Mira zawahała się...

Dalszy ciąg jutro.

OWOC GRZECHU

Tragiczne dzieje, które wstrząsnęły całym światem

Po śmierci Rymkiewicza Brodzik rozumiał, że jego misja się skończyła i nie miał już tu nic do roboty.

Ale jakby z przyzwyczajenia wszedł jeszcze do gabinetu lekarza i, jak zwykle z rana, posprzątał w nim.

Gdy ocierał z biurka kurz, znalazł na niem list, położony umyślnie tak, aby go jaknajłatwiej można było dostrzec. Był zaadresowany:

„Do JW Pana Sędziego Śledczego, prowadzącego sprawę młynarza Helzy“.

Brodzik wziął ten list i przyglądał mu się dłuższą chwilę. Westchnął głęboko... Szepnął sam do siebie:

— Rzecz jest jasna i nie może ulegać najmniejszej wątpliwości... Oddawna poszukiwany sekret tkwi właśnie w tym liście... Jak to zrobić?... Przeczytać list? O, nie ośmielę się nigdy... A jednak... Ach, jakaż to pokusa diabelska!

Trudno mu się dziwić... To doprawdy szalona pokusa dla agenta wywiadowczego, który od wielu miesięcy specjalnie dlatego tylko pełnił obowiązki służącego u doktora, aby przeniknąć tajemnicę zabójstwa starej Maciejowej...

Widział zaś teraz rozwiązanie zagadki, takie bliskie i takie łatwe, a nie miał odwagi niczego uczynić w kierunku jej wyświeślenia...

Gdyby zdecydował się na przeczytanie listu, musiałby mieć ku temu jednak bardzo poważny powód. Wnet wszakże go znalazł... Powiedział sobie mianowicie:

— Nie ulega żadnej wątpliwości, że morderst-

wo jest tam opisane ze wszystkimi szczegółami... skoro tak, to może Rymkiewicz miał jakiego współnika? Może go właśnie w tym liście oskarża? Może to ktoś, o kim władze nic nie wiedzą, a kogo trzeba by czym prędzej przytrzymać?

Już się więc dłużej nie namyślał.

Wziął nóż do przecinania książek i ostrożnie podważył nim kopertę. Ta zaś była niezbyt mocno przyklejona, udało mu się więc otworzyć, nie drąc jej zupełnie.

Przeczytał cały list gorączkowo od deski do deski. Gdy zaś skończył, powiedział sobie:

— Ach, lotra, łajdak... Więc to jednak on był... on... Patrzcie państwo, no, no... I pomyśleć, że miało go się w ręku... był już przed sądem... wystarczyło jednego słowa „winien“, aby został skazany na bardzo ciężką karę. I to jedno słowo nie zostało powiedziane. Facet wyszedł z sądu z podniesioną głową. To pech!... W tej samej chwili ujrzał przez okno, że ksiądz już wychodzi... Pomyślał sobie:

— Ksiądz już odchodzi... Znaczy, że już wogóle po wszystkim...

Zapieczetował list z powrotem.

Udał się do pokoju zmarłego. Drzwi były uchylone. Jedno spojrzenie wystarczyło, aby się przekonać o faktycznym stanie rzeczy. Lili wciąż jeszcze modliła się u zwłok ojca.

Brodzik pomyślał sobie:

— Ha, trudno... Widocznie wolał umrzeć we własnym łóżku... Uważał, że szubienica, to niezdrowa rzecz. Cóż? Każdy ma swoje ulubione sposoby umierania. Są gusty i guściki... No, doktor mi się wywnęsał, przypało... Ale mam jeszcze Helżynę. Mu-

szę przynajmniej tę zaresztować, inaczej będę doprawdy skompromitowany na całe życie.

Najpierw udawał przed Lilką, że jest całkowicie do jej usług i wyrażał gotowość dopomagania jej w najrozmaitszych formalnościach, jakie mogą wyniknąć, był wszakże bardzo zadowolony, gdy mu powiedziała, że narazie jej jest zupełnie niepotrzebny. Natychmiast więc udał się do młyna, myślar:

— Jeżeli ja znajdę w młynie, to od razu zapakuje ją do mamra bez żadnego gadania... Odprowadzę na posterunek policyjny i duchem wrócę do domu, bo póki jestem służącym, to jestem.

Gdy podeszedł do młyna, ujrzał zdaleka wszystkie drzwi i okna otwarte. Powiedział więc do siebie:

— Doskonale... świetnie się składa... przynajmniej nie będę potrzebował rozpoczynać obłędzenia.

Wszedł... Ale pomimo, że obejrzał cały młyn od góry do dołu, myszkując wszędzie, tu, tam i owdzie, zaglądając we wszystkie zakamarki młyna, nawet pod kamienie młyńskie, a potem do chlewu, do obory, do stodoły, nawet do piwnicy, wkońcu pod łóżka i do szaf... nigdzie nie mógł znaleźć Helziny... Więc mówił do siebie:

— Ponieważ okna i drzwi są szeroko otwarte, musiała wyskoczyć tylko na chwilę... — poczem zanucił: — „Ja mam czas, ja poczekam...“

Usiadł i czekał. Ujrzał, że blacha była zupełnie zimna, pogrzebał w popiele... Także zimny. Zdumiony pomyślał:

— Co? Od rana jeszcze nic nie gotowała?

To odkrycie wydało mu się grubo podejrzanym i zaniepokoiło go nie na żart.

Dalszy ciąg pojutrze.

OSTATNIE WIADOMOSCI

Sportowe

Wrocław bije Poznań 65:47

Na stadionie miejskim w Poznaniu odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne Wrocław — Poznań o nagrodę prezydenta miasta Poznania Wętkowskiego. Zwycięstwo odniósł Wrocław w stosunku 65:47.

Interesujący program i piękna pogoda ściągnęły na trybuny stadionu zgromadzić 5000 osób. Po defiladzie i wzajemnym powitaniu się obu drużyn rozpoczęły się właściwe zawody.

Najciekawszą konkurencją był skok o tyczce z udziałem najlepszych tyczkarzy polskich Schneidra, Morończyka i Klemczaka oraz niemieckiego zawodnika Hartmanna. Najlepszy wynik uzyskał niespodziewanie Klemczak, który skokiem 3,92 ustalił nowy rekord okręgu poznańskiego. Rekordzista polski Schneider osiągnął zaledwie 372, a drugi najlepszy tyczkarz polski Morończyk ze Lwowa zwichnął rękę przy jednym z pierwszych skoków i został odwieziony do szpitala.

Zespół wrocławski górował nad Poznaniem przede wszystkim w biegach, z których wygrał wszystkie z wyjątkiem 400 m., a dalej w skokach.

Techniczne wyniki zawodów były następujące:

100 m. Marona (Wrocław) w czasie 10,9 przed Tęsiorowskim 11, dysk 1) Bulst (W) 41,70 przed Heljaszem (P) 41,63, skok o tyczce 1) Klemczak (P) 3,92 przed Hartmannem (W) 3,85, kula 1) Tilgner (P) 15,20 przed Heljaszem (P) 14,56, 400 m. 1) Biniakowski (P) 50,2 przed Foersterem (W) 52, oszczep 1) Steingross (W) 63,92 przed Turczykiem (P) 61,28, 800 m. 1) Ruecker (W) 1,59 przed Motogiem (W) 1,61, 1) Krueschil (W) 7,15 przed Hoffmanem (P) 698, skoki

wzwyż 1) Heinssen (W) przed Häusserem (W) po 180. Obaj poznańscy uzyskali po 175. 5000 m. 1) Pawlak (W) 16:11 przed Heblischem (W) 16:22,8. W sztafecie 4x100 m. wygrał Wrocław 43,3 przed Poznaniem. Seta fetę 4x400 m. wygrał Wrocław 3:28 przed Poznaniem 3:31,5.

Walasiewiczówna pobiła rekord

Największą atrakcją meczu Wrocław — Poznań był start Walasiewiczówny, która podjęła próbę pobicia rekordów światowych na 80 i 300 m.

Z dwu prób udało się tylko jedna, mianowicie na 300 m. Walasiewiczówna ustanowiła nowy

rekord świata wynikiem 39,4. Dotychczasowy rekord wynosił 41,6 sek.

Na 80 mtr. Walasiewiczówna uzyskała czas 10,2 sek. podczas gdy rekord światowy, należący do niej wynosił 9,8 sek.

Sukcesy kolarzy w Łodzi

W niedzielę odbył się w Łodzi trójmecz kolarski Berlin — Warszawa — Łódź, rozegrany w formie trzygodzinnej amerykańskiego wyścigu na torze.

Zawody stały się wielkim sukcesem zarówno pod względem sportowym, jak propagandowym i kasowym. Na zawody przybyło ponad 10.000 widzów. Zdaniem fachowców była to jedna z najpiękniejszych imprez kolarskich, jakie kiedykolwiek miały miejsce w Polsce.

Trójmecz zamienił się właściwie w dwumecz Warszawa — Berlin, gdyż Łódź w wyścigu nie odegrała żadnej roli i nie była punktowana. Przedewszystkiem Łódź wystawiła jedynie dwie zamiast trzech par, a ponadto jedna ze startujących par w wyniku małej kraksy wycofała się z wyścigu. Pozostała trzecia para ani razu w sześciu finiszach nie zajęła punktowanego miejsca, stale plasując się na siódmym miejscu.

Wyścig wygrał Berlin w stosunku 77:70 punktów. Wyścig

dla Berlina wygrał jedyny kolarz niemiecki, Wiemer, który był klasą dla siebie i na sześć rozegranych finiszów wygrał aż pięć, w szóstym zajmując drugie miejsce. Poza nim piątka pozostałych zawodników niemieckich ustępowała każdemu z sześciu kolarzy warszawskich.

Indywidualnie klasyfikacja zawodników przedstawia się następująco:

1) Wiemer — Leppich 41 pkt., 2) Michalak — Popończyk 36 pkt., 3) Starzyński — Targoński 21 pkt., 4) Ruland — Böhm 20 pkt., 5) Hauswald — Meier 16 pkt., 6) Napierała — Kapiak 13 pkt.

Zawodnicy warszawscy spisali się znakomicie i byli — z wyjątkiem Wiemera, nietylko równorzędnymi, lecz nawet lepszymi przeciwnikami.

Rewanżowe spotkanie trójkowe w Warszawie, odbyć się mające w nadchodzącą środę, 25 b. m., zapowiada się sensacyjnie.

Skoda—Polonia 10:6

W sali teatru Nowości rozegrany został mecz bokserski między Skoda i Polonia z serii drużynowych bokserskich mistrzostw Warszawy. Mecz wygrała Skoda w stosunku 10:6. Poszczególne wyniki wag były następujące:

Waga musza: Krysiak (P) bił Łaskowskiego (S); w. kogucia Czortek (S) zdobywa punkty walkoverem. w. piórkowa Kozłowski (S) bił Małeckiego na pkt.; w. lekka Bakowski (S) wygrywa z Łukasiewiczem (P) na pkt.; w. półśrednia Seweryniak (S) bił Janczaka (P) na pkt., w. średnia Fabiślak (P) bił Woźniaka (S) na punkty; w. półciężka Sowiński (P) wygrywa przez k-o z Ozimkiem (S); w. ciężka Garsztecki (S.) bije na pkt. Wizińskiego (P). Sędzia w ringu p. Plekarski, na punkty pp. Kahn i Plewicki. Widzów 1000.

W mistrzostwach Warszawy prowadzi Skoda 6 pkt. przed Polonią 4 pkt., Fortem Bema. Makabi i CWS po 2 pkt. i jazda 0 pkt.

Dwa mecze o wejście do Ligi

W Poznaniu rozegrany został mecz o wejście do Ligi między Legią i Dąbem. Mecz za-

kończył się zwycięstwem Legii w stosunku 2:0 (1:0). Bramki dla Legii zdobyli w 27 min. Walczak, a w 5 min. po przerwie Mikołajewski. Wskutek jednak poprzedniego zwycięstwa Dąb w stosunku 4:1, do finału wchodzi drużyna Dąbu.

We Lwowie w pierwszym meczu półfinałowym Czarni pokonali drużynę Śmigłego w stosunku 2:0 (1:0). Bramki dla Czarnych zdobyli Migas i Żurkowski. W dniu 29 bm. odbędzie się mecz rewanżowy w Wilnie.

kabi w stosunku 7:9. Poszczególne wyniki walk były następujące:

Waga musza: Rundstein (M) wygrywa z Sieragą (FB) na punkty, w. kogucia: Eafery (FB) wygrywa w. o. z powodu nadwagi Krawieckiego. W spotkaniu towarzyskim zastępujący Krawieckiego Jakubowski pokonał Laferiego na punkty, w. piórkowa Rosenblum (M) remisuje z Wielgasiewiczem (FB), w. lekka Olszewski (FB) zwycięża na pkt. Chliwnera (M), w. półśrednia Junger (M) bije na pkt. Stępkowskiego (FB), w. średnia Kostrzewa (FB) wygrywa na pkt. z Straussem (M), w. półciężka Strzelec (FB) wygrywa z Fukseem (M) na pkt., w. ciężka Neuding (M) nokautuje już po 20 sek. walki Zaparta (FB).

Sędziował w ringu p. Pasturczak, a na punkty pp. inż. Merliński i p. Cendrowski. Widzów 1500.

Węgry — Polska 3:2

W niedzielę w ostatnim dniu meczu tenisowego Węgry — Polska Sziget (Węgry) pokonał po zaciętej walce Hebdę 6:1, 3:6, 3:6, 6:1, 6:0, a Tłoczyński niespodziewanie łatwo wygrał z Gaborim (Węgry) 6:3, 6:4, 6:0. Ostateczny wynik meczu 3:2 dla Węgier.

Zawody bokserskie w Łodzi

W niedzielę odbyły się w Łodzi inauguracyjne zawody bokserskie, zorganizowane przez ŁOZB pod protektorem tam dowódcy O. K., gen. Langnera.

Zawody odbyły się przy wyprzedanej widowni, a całkowity dochód przeznaczony był na dożywianie najbardziej potrzebującej ludności w Radogoszczu.

W zawodach startował Rotholz, wadze koguciej, który zremisował ze Spodenkiewiczem, aczkolwiek miał minimalną przewagę.

Poza tem na uwagę zasługuje walka Chmielewskiego z Kaliszianinem Pietrakiem, który wprowadził przegrą wysoko na punkty, lecz wykazał zdumiewającą odporność na ciosy.

Przybytko wygrał maraton

W niedzielę rozegrany został bieg maratoński o mistrz. Polski na trasie 42,194 km. Start i meta znajdowała się na Okęciu. Wyniki biegu: 1) Przybytko (Skra) 2:51:16 2) Marynowski (WKS Kielce) 2:58:06, 3) Karczewski (Warsz.) 3:05:09, 4) Idrjan (Polonia) 3:09:10, 5) Gancarz (Pogoń Lwów) 3:17:38, 6) Pietracyk (WKS Grodno), 7) Ześko (Sokół Kalisz), 8) Powierza (Strzelec), 9) Sodula (SKS Łódź), 10) Buczyński (Warsz.).

Imprezy sportowe z okazji Targów Wolińskich

Z okazji odbywających się obecnie Targów Wolińskich zorganizowano w Równem szereg imprez sportowych m. m. odbyły się wielkie jesienne wyścigi hipiczne, biegi narciarskie i wyścigi kolarskie.

Najważniejszy wyścig kolarski na 170 km. zgromadził 20 zawodników z różnych miast Polski.

Zwyciężył Wasilewski (Fort Bema) w czasie 6:19 przed Kaczmarem (Radom) 6:26.

Ruch—ŁKS 5:0 (2:0)

W Hajdukach rozegrany został mecz ligowy między Ruchem i ŁKS-em zakończony zwycięstwem Ruchu w stosunku 5:0 (2:0). Przez cały czas drużyna śląska miała wyraźną przewagę nad przeciwnikiem.

Pogoń na czele Ligi

W tabeli o mistrzostwo Ligi na czele znajduje się wciąż Pogoń, która ma o 3 punkty mniej od następnej z kolei Warty. Warszawianka dzięki zwycięstwu nad Polonią nietylko uratowała się definitywnie od spadku do klasy A, ale wysunęła się aż na czwartą pozycję przed

ŁKS. Los Polonii zdaje się jest przypieczętowany.

Obecna kolejność tabeli ligowej jest następująca:

1) Pogoń, 2) Warta, 3) Ruch, 4) Warszawianka, 5) Legia, 6) Garbarnia, 7) ŁKS, 8) Śląsk, 9) Cracovia, 10) Wisła, 11) Polonia.

Rząd francuski w sprawie sportu

Na posiedzeniu francuskiej rady ministrów, które się odbyło w letniej siedzibie prezydenta Republiki w zamku Rambouillet pod osobistym przewodnictwem p. prezydenta Lebruna, zajmowano się po raz pierwszy od czasu istnienia trzeciej republiki sprawami sportowym.

Minister Wychowania Fizycznego p. Lafonde zakomunikował na radzie ministrów, że rząd zajmie się reorganizacją stosunków w sporcie francus-

skim, przyczem państwo zajmie się bezpośrednio sprawami wychowania fizycznego. Ingerencja państwa w sprawy sportowe będzie w przyszłości znacznie większa niż dotychczas.

Rada ministrów zainteresowała się sprawami sportowymi bezpośrednio po klęsce Francji z Niemcami w lekcie atletyce. Klęska ta wywołała przykre wrażenie w kraju, a w konsekwencji zainteresował się tą sprawą i rząd.

Garbarnia--Cracovia 1:0 (0:0)

W Krakowie rozegrany został mecz ligowy między Garbarnią i Cracovią zakończony zwycięstwem Garbarni w stosunku 1:0 (0:0). Gra ostra ale na ni-

skim poziomie i mało ciekawa. Jedyną bramkę zdobywa w 25 min. Walicki głową. Sędziował p. Krukowski. Widzów 3000.

KOMU GROZI SPADEK Z LIG? — KTO MA SZANSE DOSTANIA SIĘ DO EXTRAKLASY? — CZY LOUIS WYGRA Z BAEREM? — CO SŁYCHAĆ W OBOZIE TENISISTÓW? — KOGO „ODLICZONO” NA RINGACH? — KTO WYSZEDŁ / WYCIĘSKO Z MECLÓW PŁKARSKICH? — CZY BOHATER POWIEŚCI „KREW NA RINGU” ZOSTAŁ PORWANY?

na te wszystkie pytania znajdziecie odpowiedź w najlepszym i najtańszym piśmie sportowym

Nowy SPORTOWIEC